

Trwa sezon turystyczny i urlopowy, widać to także przed nowohuckim „Orbisem”.

Fot. ST. GAWLIŃSKI

### Dzielnicy Komitet Obchodów 34 rocznicy Święta Odrodzenia Polski

Stanisław Bartosz — Przewodniczący DK ZSL, Katarzyna Bedkowska — Przewodnicząca KGW w os. Wolica, Marian Brzeski — Komendant WKU, Wiesław Chmielowski — Komendant Dzielnicy MO, Edward Cisowski — Przewodniczący Zw. Rady Kombinatu HiL, Czesław Drożdż — Dyrektor Naczelny Kombinatu HiL, Janusz Engel — Przewodniczący ZD TPR, Józef Florowski — Działacz samorządu mieszkańców, Boguchwał Fulara — Działacz sportowy, trener KS HUTNIK, Władysław Górski — I sekretarz POP „Budstal-8”, Piotr Grymek — Formierz Odlewni Kombinatu HiL, Stefan Jurczak — zastępca Wojewódzkiego Komendanta MO, Maria Korbut — Przewodnicząca ED I.K. dyrektor szkoły, Kazimierz Kuraś — Poseł na Sejm PRL, Przew. ZF ZBoWiD, Jakuś Majka — Działacz partyjny „Mostostalu”, Kazimierz Miśtur — Przewodniczący ZF ZSMP, Franciszek Misuda — Przewodniczący ZD ZBoWiD, Antoni Mroczka — I sekretarz KD PZPR, Przewodniczący DRN, Józef Nowotny — Członek KC PZPR, I Sekretarz KF PZPR, Władysław Pello — Dyrektor ZPT Czyżyny, Ewa Przeniosło — Komendant Hufca ZHP, Janusz Radwański — Dyrektor Naczelny KBM, Tadeusz Roman — Przewodniczący DK SD, Ironisław Rój — Działacz ruchu robotniczego, Zdzisław Tuszkowski — Robotnik Elektromontażu Nr 2, Edward Urzeboński — Naczelnik Dzielnicy, Stanisław Suchoński — Przew. DK FJN, Dyrektor Kombinatu HiL, Stanisław Węzygielski — I sekretarz Komitetu Srodowiskowego Owiaty PZPR, Danuta Szymońska — Działacz kultury, Przew. Komisji DRN, Marek Wierzbę — Przewodniczący ED ZSMP, Henryka Winiarska — Prac. KZBiZ, Przew. Kom. Prop. KD, Augustyn Wojaś — I sekretarz KZ PZPR w ZPT, Henryk Zaręba — Dyr. Nacz. „Budostalu”.

### Za rzetelny społeczny trud — odznaczenia, nagrody, wyróżnienia

W wtorek 11 bm. odbyło się w auli Państwowej Szkoły Muzycznej w Nowej Hucie uroczyste podsumowanie współzawodnictwa — „Osiedle — Mistrz Gospodarności” oraz ogłoszenie wyników konkursu „Samorząd w Służbie Mieszkańców”. Miło nam, że wysoko w dziedzinie społecznej aktywizacji mieszkańców, w ich trosce o piękno naszego miasta, uplasowała się Nowa Huta. Pierwsze miejsce i tytuł „Osiedla — Mistrza Gospodarności” zdobył Komitet Osiedlowy Samorządu Mieszkańców osiedli Kalinowe, Wysokie, Strusia i Na Lotnisku. Otrzymał nagrodę w wysokości 40.000 zł, dyplom i proporzec.

Gratulacje temu wysoko wyróżnionemu zespołowi nowohuckich osiedli składali: sekretarz KK PZPR Jan Grzelak, przewodniczący KK FJN Marian Konieczny, prezydent Krakowa Edward Barszcz, przewodniczący KRZZ Antoni Dalkowski.

Bardzo dobrze uplasowały się również we współzawodnictwie nasze nowohuckie osiedla: Sportowe, Szkolne i Zielone, Jagiellońskie i Kazimierzowskie, Tysiąclecia i Złotego Wieku, ponadto — Centrum C, Zgody i Urocz. Czyn społeczny ich mieszkańców mierzony w tysiącach godzin, serdeczna troska o piękno dzielnicy — zasługują na wielki szacunek. To obywatelskie społeczne zaangażowanie zapowiada znaczne efekty i na przyszłość; tym bardziej, że wyróżnienia i nagrody stanowią bez wątpienia duży bodziec do dalszego rozwoju czynów społecznych w miejskim województwie krakowskim.

Podczas uroczystości Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowani zostali: Franciszek Filipek, Eugeniusz Soltysiewicz i Władysław Zawadzki. Złoty Krzyż Zasługi otrzymali: Stanisław Górski, Stanisław Łukasiewicz, Stanisław Stęczyński, Wojciech Szewczyk i Kazimierz Turccki. 10 osób udekorowano Srebrnym Krzyżem Zasługi. Wyręczono również działaczom Samorządu Złote i Srebrne Odznaki za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa oraz Odznaki Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej.

Warto wiedzieć jak wielki jest zasięg tych czynów i jaka ich wartość. Otóż obliczono, że w pracach społecznych brało udział 33 tysiące osób. Wartość wykonanych prac przekracza kwotę 36 mln złotych. Jak podkreślił w swym wystąpieniu prezydent Krakowa Edward Barszcz, te efekty są ważne, ale jeszcze cenniejszy jest serdeczny i żarliwy stosunek mieszkańców do swego miasta, którego się czują prawdziwymi gospodarzami. Miasto to jest im bliskie i drogie, nie szczerzą dla niego swych sił.

Wielozor uświetniły występy artystyczne w wykonaniu krakowskiej „Szmelcpaki” oraz zespołu baletowego Spółdzielni Mieszkaniowej. (jd)

## PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

# GTŁOS NOWEJ HUTY

Nr 28 (1124)

14-20. VII. 1978 r.

Cena 1 zł

### KSR

## odbędzie się 17 lipca

W dniu 17 lipca, a nie 14-tego jak informowaliśmy w poprzednim numerze, odbędzie się obrady Konferencji Samorządu Robotniczego naszego Kombinatu.

Obrady rozpoczną się o godz. 14-tej a miejscem KSR będzie sala teatralna HiL.

Konferencja Samorządu Robotniczego Kombinatu HiL

## Przed nami trudne zadania II półrocza

Głównym tematem obrad zbliżającej się KSR jest ocena realizacji zadań społeczno-gospodarczych huty w I półroczu oraz podjęcie kierunków działania na rzecz zapewnienia wykonania planu bieżącego roku.

Jak pracowaliśmy w pierwszym półroczu? Otóż był to bardzo trudny okres w pracy naszej załogi. Pamiętamy bowiem, że podjęcie przez Kombinat zadań produkcyjnych i gospodarczych na rok bieżący wiązało się z koniecznością zapewnienia lepszych niż poprzednio warunków. Myślę o warunkach wsadowych, remontowych i zaopatrzeniowych. Bez tego bowiem, bez stworzenia załozide możliwości dobrej pracy, nie daloby się podjąć tak trudnych i napiętych zadań.

Dzisiaj z perspektywy półrocza możemy stwierdzić, niestety, że warunki w jakich przyszło załozide pracować były gorsze niż przewidywał plan. Szczególnie dotyczy to obydwu naszych Stalowni. Borykały się one z niedoborem surowki ciekłej i stali, a także z dostawami innych materiałów miały kłopoty. W rezultacie tej sy-

tacji, niedobory surowki i stali — najważniejszych produktów wyjściowych Kombinatu, nie mogły nie odbić się na całym dalszym cyklu produkcyjnym.

Odczuwaliśmy znaczne trudności także w innych dziedzinach. Remontami objęte zostały wielkie piece nr 3 i 4. Odbywał się kapitalny remont konwertora nr 3. Wprawdzie wszystkie te urządzenia zostały nie tylko wyremontowane, ale i zmodernizowane, dzięki czemu pracować będą lepiej i dawać więcej produkcji, straty jednak poważnie zaważyły na bilansie I półrocza. Wspomnę jeszcze i o tym, że nie zostały osiągnięte założone w planie bogactwo wsadu wielkopiecowego (zamiast 53% wyniosło ono 52,84%). Oprócz tego wystąpił brak dostatecznych ilości surowców żelazodajnych, głównie rud mialkich nisko-

krzemionkowych oraz koncentratów.

Dokuczyły też mocno załozide trudności wynikające z ograniczenia dostaw energii elektrycznej, gazu i acetylenu. Te spiętrzone przeszkody nie pozwoliły na wykonanie zadań produkcyjnych. Podkreślić należy jednak fakt, że niedobory są i tak mniejsze niż należałoby przypuszczać. Częściowo bowiem zostały zniwelowane kosztem zapasów, które znacznie się obniżyły. Zapasy huty ogółem spadły z 329 tys. ton na 207,5 tys. ton, w tym zapasy półfabrykatów z 221 tys. ton — na 91,7 tys. ton. Piszę o tym dlatego, aby wykazać, że tak niski stan zapasów będzie dodatkowym czynnikiem utrudniającym rytmiczną realizację planów produkcyjnych w II półroczu.

Zamknęliśmy więc bilans półrocza bez sukcesów. Nie będę podawał ponadto załozide zaległości w realizacji zamówień huty, powiem tylko, że z tytułu kar umownych placowniczych za nie wywiązanie się z dostaw ponieśliśmy w okresie 5 miesięcy br. straty w wysokości 83 mln. złotych (dla porównania: w analogicznym okresie roku ubiegłego kary konwencjonalne wyniosły tylko 35 mln złotych).

Podczas obrad KSR mówić się będzie z pewnością nie tylko o tym. Wiadomo, że odczuwaliśmy także w hucie niemałe kłopoty kadrowe. Wzrosła niestety fluktuacja załogi, w czerwcu br. niedobór pracowników sięgnął liczby ok. 800 ludzi. Jednocześnie zanotowaliśmy wzrost absencji chorobowej o 7,2% w porównaniu do I półrocza 1977 roku. Nikt nie powie mi, że są to sprawy obojętne, całkiem od nas niezależne. Świadoma a także i formalna dyscyplina pracy uległa pogorszeniu, a przecież zależy to tylko od nas, od naszej postawy i poczucia odpowiedzialności. Nigdy bardziej jak właśnie w okresie kłopotów z planem konieczna jest zdyscyplinowana i rzetelna praca. Wszak nie ma innej drogi do przezwyciężenia trudności!

(Dokończenie na str. 2)



Jedliśmy na obóz, trzeba więc wybrać jak najlepszy sprzęt... Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

## opinie

Pamiętam te lata, gdy narady robotnicze czy wytwórcze, bo różnie je nazywano, obowiązywały we wszystkich wydziałach i zakładach huty. Cieszyły się zawsze ogromną frekwencją, były prawdziwym, robotniczym forum, na którym można było mówić o wszelkich sprawach związanych z życiem załogi, krytykować nieprawidłowości, wyciągać wnioski. Trudno było sobie wyobrazić zakład pracy bez narad wytwórczych, a jednak. Przez długi okres narady te zniknęły z pola widzenia, były jeszcze organizowane sporadycznie, aż w końcu nie słyszeliśmy o nich wcale. Zapytałam raz jednego z członków kierownictwa dużego wydziału, dlaczego właściwie nie organizujecie narad wytwórczych, przecież to była z pewnością duża pomoc dla was? — Gdzie tam — odpowiedział — mieliśmy tylko kłopot. Robotnicy stale wysuwali różne sprawy, postulaty, bardzo nieraz trudne do załatwienia. Były kłopoty z realizacją wniosków, o które pytali na następnych naradach. A teraz mamy spokój!

Ten człowiek miał z pewnością rację, ale tylko ze swojego punktu widzenia. Bo niestety spokojem, a właściwie samouspokojeniem daleko nie zajdziemy w żadnym zakładzie pracy, a co dopiero mówić o wielkim, potężnym Kombinacie, liczącym się w klubach gospodarki narodowej.

Niedawno odbyte posiedzenie Komisji Społeczno-Zawodowej CRZZ przypominało raz jeszcze Uchwałę Biura

## Gospodarskie debaty

Politycznego KC naszej Partii (z kwietnia 1973), mówiącą o tym, że narady wytwórcze powinny stać się najszerszą platformą wzajemnego oddziaływania kierownictwa zakładów pracy i załóg. Sprzyjającą rozwijaniu krytyki robotniczej. Jest to bowiem najbardziej mądrą i bezpośrednią formą udziału załóg w zarządzaniu.

Na posiedzeniu wspomnianej Komisji podkreślano, i warto w tym miejscu o tym przypomnieć, niewłaściwość powszechnego zjawiska: rejestry zgło-

szonych i zatwierdzonych wniosków z narad prowadzący rady zakładowe czy oddziałowe. Było to sprzeczne z wtycznymi branżowymi i ustaleniami wewnątrzzakładowymi, które obarczają tym obowiązkiem administrację. Do niej również należy powiadamianie wnioskodawców o sposobie załatwienia ich wniosków.

Przywrócenie systematycznie odbywających się narad wytwórczych, przynajmniej raz w kwartale, jest koniecznością. Mimo pewnego postępu, narady nie są jeszcze zjawiskiem powszechnym, jakim były przed laty. A przecież nie chodzi tu jedynie o dyskusje, ogromnie zresztą ważne, ale także o informowanie załóg o inicjatywach i działalności samorządu robotniczego. Na niedawnej Krajowej Naradzie Przedstawicieli Samorządu Robotniczego, Tow. Gierka wyraźnie stwierdził, że: „Nasza partia, afirmując kierunek umacniania samorządności, widzi w niej niezbędną siłę napędową rozwoju gospodarki i podnoszenia jej efektywności”.

I o to właśnie chodzi, aby ludzi w dalszym ciągu uczyć współzawodnictwa i współodpowiedzialności za losy kraju, umocnić rolę klasy robotniczej w społecznym procesie zarządzania przedsiębiorstwem. (eta)



Z obrad egzekutyw, KF i KD PZPR



## Jak pokonać trudności?

W pierwszej części swojego posiedzenia środowego spotkała się egzekutywa KF PZPR z prezydium Związku Rady Kombinatu, prezydium ZSMP i prezydium NOT dla przedyskutowania programu poniedziałkowej Konferencji Samorządu Robotniczego Kombinatu.

Jak wiadomo, przygotowania do KSR trwały dość długo i zakończone zostały dość pokaznym raportem, który w syntetycznym skrócie zostanie zaprezentowany w poniedziałek członkom KSR. Już w końcu maja br. powołane zostały w naszym Kombinacie

zespoły problemowe dla przygotowania oceny realizacji planu za pierwsze półrocze, przyczyn odchylenia od założeń planowych, zebrania wniosków zmierzających do radykalnej poprawy. Równocześnie przeprowadzone zostały w wydziałach i zakładach Kombinatu narady wytwórcze, dostarczając wiele cennych wniosków, które zostały wykorzystane przy ustalaniu programu na drugie półrocze br.

Analizując zebrane materiały i wnioski na tym wspólnym posiedzeniu zastanawiamy się nad tym, jak pokonać trudności związane z brakiem planowanych ilości wsadu, nierytmicznych dostaw surowców i półfabrykatów, ograniczeń energetycznych, po-

garszania dyscypliny technologicznej i dyscypliny pracy oraz kłopotów remontowych.

Po analizie materiałów i wniosków egzekutywa zalecała ich prezentację na KSR. W drugiej części odbyło się posiedzenie egzekutyw KF PZPR i Komitetu Dzielnicowego PZPR dla omówienia zadań wynikających z przygotowań do XXX-tej rocznicy powstania Nowej Huty. Jak wiadomo obchody te odbędą się w przyszłym roku, a poprzedzi je szereg imprez w ciągu całego roku. W toku spotkania mgr ANNA SIATKOWSKA zaprezentowała członkom egzekutywy projekt programu obchodów. Równocześnie został zaprezentowany i zatwierdzony Skład Komitetu Obchodów XXX-lecia No-

wej Huty, który zostanie opublikowany w całości w późniejszym czasie na łamach „Głosu Nowej Huty”.

W drugim punkcie tego spotkania, w którym uczestniczył kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KK PZPR tow. JAN BRONIEK, powołano także Komitet Kontroli Społecznej, składający się z 35 osób. Na przewodniczącą Komitetu powołano tow. EDWARDA CISOWSKIEGO, przewodniczącą Związku Rady Kombinatu HiL. Zatwierdzony został także skład Obywatelskiego Dzielnicowego Komitetu Obchodów 34 rocznicy powstania PKWN. Skład Komitetu publikujemy na stronie pierwszej.

M. OL

## Wymiana kulturalna będzie trwać

W ubiegłym tygodniu nasza delegacja w składzie: tow. Józef Węgiel sekretarz KF PZPR, wiceprzew. ZRK Józef Zdradzisz oraz kierownik dz. artystycznego ZDK Wiesława Wykus wrócili z Jugosławii. Celem pobytu w Koczani było podpisanie, a raczej zaktualizowanie umowy o współpracy kulturalnej między ZDK HiL a tamtejszym Domem Kultury. Jak wiemy, kontakty kulturalne i wymiana zespołów artystycznych z Macedonią i Huty mają już bogatą tradycję. Na temat zamiarów na przyszłość i podjętych ustaleń wypowiada się tow. Józef Węgiel.

W trakcie pobytu zawarliśmy umowę z tamtejszymi działaczami kulturalnymi, na jej mocy w ciągu roku 78 i 79 nastąpi wymiana naszych zespołów. Przewidujemy, że zespół artystyczny z Macedonii przyjedzie do nas i będzie występował w Nowej Hucie od 18-24 września, a jeśli uzyskamy zgodę Wydziału Kultury Urzędu Dzielnicowego, odbędzie się także ich koncert w Szkole Muzycznej. Młodzież z Macedo-

ni będzie również koncertować na zakończenie rajdu Szlakiem Lenina w Zakopanem. Natomiast nasi utalentowani amatorzy pojadą do Koczani w przyszłym roku.

Otrzymałmy w trakcie pobytu propozycję rozszerzenia wymiany również o działalność sportową. Przy okazji pobytu u nas przedstawiciele z Koczani uzgodniły się formy współpracy pomiędzy ekipami sportowymi. Dotychczasowa wymiana przyniosła obustronne korzyści i została oceniona bardzo dobrze. Sądzę, że i w przyszłości wyjazdy te będą wyróżnieniem dla młodzieży pracującej społecznie w ruchu kulturalnym i możliwością zaprezentowania naszego dorobku w sasiadów, jak też uspanięcia folkloru Macedonii u nas.

W trakcie naszego pobytu bardzo serdecznie przyjęcia doznałmy ze strony prezydenta miasta Koczani, a także mieliśmy okazję zwiedzić Skopje, które jak pamiętamy, podniosło się z gruzów po niszczącym trzęsieniu ziemi, także dzięki pomocy naszych rodaków. (ag)

## Z OBRAD KSR

### W KOMBINACIE BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO

W miniony poniedziałek w świetlicy zakładowej — Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego odbyła się z udziałem władz dzielnicy i miasta 28 Sesja Konferencji Samorządu Robotniczego. W czasie obrad podsumowano wyniki pracy za I półrocze i rozważono możliwości realizacji zadań w II półroczu br.

Z troską podkreślono, że półroczne zadania wykonane zostały jedynie w 76,5 proc. Przyczyną niepowodzeń jest wiele. Niektóre jednak są dla budowlanych typowe od szeregu lat. Do nich z pewnością należą niestające poślizgi z roku

na rok, które powodują narastającą trudność. Z innych należy wskazać na spore rezerwy w samej organizacji pracy — niepełne wykorzystanie czasu pracy ludzi i maszyn, zakłócenia w rytmie budowy spowodowane trudnościami transportowymi, nie najlepszą współpracą z podwykonawcami itp. Mówiono również o braku murarzy, monterów, pracowników niewykwalifikowanych, kierowników budów; tymczasem Kombinat przekroczył limit zatrudnienia o 40 osób. Wniosek nasuwa się tu jeden — nie najlepsza polityka kadrowa. Trzeba więc umiejętnie „gospodarzyć” kadrami. Tak przedstawia się ocena problemów KBM w oczach własnego kierow-

niactwa i władz zwierzchnich. Zagadnienie to pogłębiło jeszcze o całą gamę spraw. W czasie dyskusji mówiono, że „poślizgi” są konsekwencją przedłużających się terminów oddawania, stanów zerowych budynków. Potem trudno nadrobić stracony czas, skraca się do minimum cały cykl produkcyjny budów. Gorączka ta odbija się oczywiście także na jakości wykonawstwa, co do którego — dodajmy do siebie — lokatorzy mają coraz więcej uwag. Nierzadko nawet zadają sobie pytanie — czy budowlani chcieliby mieszkać w budynkach przez siebie wzniesionych? Wracając jednak do punktu widzenia budowlanych trzeba podkreślić ich nieustanne borykanie się z niedoborem materiałów — głównie prefabrykatów. Ostre słowa krytyki kierowano tu pod adresem bieżanowskiej fabryki domów. Brakuje też szereg urządzeń do instalacji domowych, jak wymienniki ciepła urządzeń hydroforowych i innych. Oczekiwanie na nie dezorganizuje cykl budowlany. Przecież nie zbudujemy, hłok, z gliny i piasku — oto fragmenty wypowiedzi rozgorączkanych kierowników budów i dyrektorów zespołów.

Nie była to jednak lista li tylko żalów. Szukano racjonalnych dróg wyjścia i sposobów nadrobienia zaległości. Wiadomo przecież, że tysiące rodzin czeka na własny kąt, że społeczeństwo patrzy na ręce budowlanych. Stwierdzono, że przy poprawie zaopatrzenia w materiały, większej dyscyplinie podwykonawców istnieje jeszcze szansa wykonania tegorocznych zadań. Rozumiemy wagę problemu i zrobimy wszystko, by plan wykonać — takim akcentem kończyła obrady 28 Sesja KSR w KBM. (R)

Dotychczasowa ofiarna i rzetelna praca załogi pozwala przypuszczać, że i w tym roku zadania zostaną w pełni wykonane.

Warto dodać, że Przedsiębiorstwo Usług Socjalnych B. P. „Budostal” bierze aktywny udział w ruchu współzawodnictwa, m. in. o tytuł BPS. I tak trzy nowe brygady otrzymały to zaszczytne miano: złota odznakę przyznano brygadzie hotelowej Heleny Miranowicz z os. Złota Jesień, srebrną — bryg. malarskiej — kierowanej przez Eugeniusza Zawodnego, a brązową — bryg. hotelowej Józefy Zelek z oddziału w Bochni. bg

Wszystkim, którzy okazali mi pomoc w czasie choroby i pogrzebu mojej Żony a w szczególności Dr Bruksani ze Szpitala dr Anki, doc. Kieciowi z AM Kliniki Chorób Zawodowych HiL, lekarzom i personelowi tej Kliniki, Dyrektorowi Szkoły Nr 98 w Nowej Hucie Ob. Kłos, Związkowej Radzie Kombinatu z jej przewodniczącym Tow. E. Cisowskim, Ob. Ob. inż. B. Ochabowi, mgr St. Kwartnikowi, E. Gądzikowi, Kol. Piasekiemu oraz wszystkim Koleżankom i Kolegom składam tą drogą serdeczne podziękowanie

FRANCISZEK KUCHTA  
Z CÓRKĄ

## PODZIĘKOWANIE ZA PRACĘ

W m-cu czerwcu br. zakończyli długoletnią pracę i przeszli na zasłużoną emeryturę następujący pracownicy Kombinatu:

— **Michalina Białas** — II operator urządzeń produkcyjnych w Wydziale Odlewni Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego; w Kombinacie pracowała od 1961 roku.

— **Julian Caba** — I ślusarz utr. ruchu w Zakładzie Hutniczym, jubilat 25-letniej, ofiarnej pracy hutniczej, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, członek fabrycznej organizacji ZBoWiD; pracował w Kombinacie od 1954 roku.

— **Stefania Dyngosz**, II ślusarz remontowy w Wydziale Remontów Elektrycznych; pracowała w Kombinacie od 1954 roku.

— **Jan Galewski** — starszy maszynista pomp w Wydziale Wodnym; pracował w Kombinacie od 1955 roku.

— **Katarzyna Janiec** — II torowy-zaporowy w Wydziale Torów i Zabezpieczeń Zakładu Transportu; pracowała w Kombinacie od 1955 roku.

— **Maria Kardasz** — portier w Oddziale Hotelu Pracowniczych Zakładu Usług Socjalnych; pracowała w Kombinacie od 1971 roku.

— **Michał Kasprzyk** — II operator w Wydziale Węglowod. Zakładu Koksochemicznego, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi; pracował w Kombinacie od 1963 roku.

— **Stanisław Kłęk** — spawacz w Wydziale Remontów Maszyn i Urządzeń, członek fabrycznej organizacji ZBoWiD; w Kombinacie pracował od 1964 roku.

— **Franciszek Koper** — I tokarz w Wydziale Remontów Taboru Kolejowego Zakładu Transportu, długoletni aktywista fabrycznej organizacji partyjnej i ZBoWiD, za zasługi w pracy i w działalności społecznej odznaczony Złotym, Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PRL, srebrną odznaką „Za zasługi dla Ziemi Krakowskiej”; w Kombinacie pracował od 1955 roku.

— **Katarzyna Krupa** — lazienka-szatniarz w Wydziale Rur Zgrzewanych; w Kombinacie pracowała od 1964 roku.

— **Józef Marczyk** — strażnik Straży Przemysłowej, odznaczony — za udział w walkach o wyzwolenie — medalami: Za Odre, Nysę i Bałtyk, Za Warszawę, Za Berlin; w Kombinacie pracował od 1964 roku.

— **Jan Niedzielski** — szlifierz w Wydziale Odlewni Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego, członek PZPR; w Kombinacie pracował od 1964 roku.

— **Stanisław Nowak** — I operator oczyszczalni w Zakładzie Koksochemicznym, jubilat 25-letniej, nienagannej pracy zawodowej; w Kombinacie pracował od 1966 roku.

— **Janina Piotrowska** — I ślusarz w Wydziale Remontów Taboru Kolejowego Zakładu Transportu, odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi i odznaką „Przodownik Pracy Socjalistycznej”; w Kombinacie pracowała od 1956 roku.

— **Bronisław Skrobot** — I rdzeniarsz-formierz w Wydziale Odlewni Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego, jubilat 40-letniej, ofiarnej pracy hutniczej, członek PZPR, za zasługi w pracy zawodowej odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i odznaką „Zasłużony Pracownik HiL”; w Kombinacie pracował od 1953 roku.

— **Piotr Szlachta** — ustawiacz w Wydziale Przewozów Zakładu Transportu, członek fabrycznej organizacji ZBoWiD i orkiestry zakładowej, wyróżniony odznaką „Przodownik Pracy Socjalistycznej”; w Kombinacie pracował od 1955 roku.

— **Antoni Winogrodzki** — kierownik magazynu Wydziału Remontów Maszyn i Urządzeń, jubilat 35-letniej, ofiarnej pracy zawodowej, odznaczony za zasługi w pracy zawodowej i za udział w walkach z faszyzmem — Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Odznaką Grunwaldu, Srebrnym Krzyżem Zasługi „Na polu Chwały”, Medalem „Za Berlin”, „Za zwycięstwo nad Niemcami”, Brązowym Medalem „Za zasługi dla obronności Kraju” i odznaką „Przodownik Pracy Socjalistycznej”, członek fabrycznej organizacji ZBoWiD; w Kombinacie pracował od 1953 roku.

— **Wojciech Wróbel** — I wytopiacz w Stalowni Martenowskiej, jubilat 25-letniej, ofiarnej pracy hutniczej, odznaczony za zasługi w pracy zawodowej Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Złotym, Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi; w Kombinacie pracował od 1954 roku.

Koleżanki i Kolegów, opuszczających nasze hutnicze grono, żegnają Towarzysze wspólnej pracy i kolektywne macierzystych jednostek, składając serdeczne podziękowania i najlepsze życzenia.

W imieniu całej załogi i organizacji społecznych, żegna naszych Drogich Towarzyszy Kolektyw Kierowniczy Kombinatu, przekazując wyrazy uznania i gorące podziękowania za długoletnią pracę, działalność społeczną — wraz z najlepszymi życzeniami zdrowia, wszelkiej pomysłowości i długich lat życia!



Ostatnio w klubie „Centrum” w osiedlu Kościuszkowskim odbył się wieczór autorski młodego krakowskiego poety Macieja Naglickiego pt. „Chwila narodzenia”. Przy wypełnionej młodymi słuchaczami sali, w nastrojowym blasku świec mieliśmy okazję podziwiać poezję Maćka, który jest niewątpliwie utalentowanym poetą młodego pokolenia. Mam nadzieję, że Maciej Naglicki nie poprzestanie na tym i nadal będzie rozwijał swój talent literacki, że spotkamy się z nim jeszcze na nie jednym wieczorze autorskim.

Fot. JÓZEF BROŻEK

## Przed nami trudne zadania II półrocza

(Dokończenie ze str. 1)

Konieczne będzie przede wszystkim stworzenie naszej hucie lepszych warunków wsadowych — niezbędnych do dobrej pracy. Ale to jeszcze nie zdecydowało. Trzeba będzie zrobić wszystko, aby tę poprawę warunków pracy maksymalnie wykorzystać, uzyskując rytmiczną produkcję oraz nadrobienie zaległości. Dużo da się z pewnością zrobić! Liczymy na aktywność załogi, na podejmowanie nowych inicjatyw produkcyjnych. Wiele może dać dalszy rozwój współza-

wodnictwa pracy oraz sięgnięcie w tym ruchu po dobre i sprawdzone formy. Na pewno także naszych racjonalizatorów stać jeszcze na dużo więcej.

W okresie drugiego półrocza musimy po prostu wszyscy pracować lepiej, wydajniej i bardziej gospodarnie. Ambicją całej załogi musi być przewyżczenie trudności obniżających efekty naszej pracy. Plan musi znówu znaczący plan — żelazne prawo, które nie może być podważane. Nikt nie z nas w hucie nie dać dalszy rozwój współza-

jeżeli nie pomożemy sobie sami.

Dobra praca na każdym stanowisku, a tylko o takiej pracy możemy mówić, to odpowiedzialne traktowanie swych zadań, sumienne wykonywanie obowiązków, rzetelne rozliczanie się z tego co do nas należy. Półmetek wypadł źle, ale to nie powód do demobilizacji. Niech fakt ten doda nam wszystkim energii i siły. Poprawia się w HiL sytuacja kadrowa, wydziały otrzymały już „zastrzyk” świeżej, młodej krwi. Uwierźmy, że dużo możemy zrobić, trzeba tylko wspólnie i mocno tego chcieć.

JERZY DANEK

Kierownikowi Zakładu Transportu inż. WITOLDOWI SZCZEPAŃSKIEMU wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Ojca składa

Kolektyw i Współpracownicy Zakładu Transportu

Mgr RYSZARDOWI SZCZEPAŃSKIEMU wyrazy serdecznego współczucia i żalu z powodu śmierci Ojca składają

Pracownicy Działu DL/LN



**UKOŃCZENIE REMONTU NA 5,5 DOBY PRZED TERMINEM PRZYNIOSŁO OK. 50 MLN ZŁOTYCH OSZCZĘDNOŚCI**

Przepracowane ponad pół miliona godzin, zamontowano 1300 ton konstrukcji, 1500 ton odlewów żeliwnych i stalowych, 500 ton części i urządzeń, wymieniono 50 km rur, wmurowano 15 tys. ton nowych cegieł (można by z nich postawić 100 domków jednorodzinnych), zużyte ok. 400 tys. elektrod spawalniczych.

Za tymi cyframi kryją się ciężkie, bez przerw prowadzone prace, na deszczu i w słońcu, dniem i nocą, wielotygodniowy trud prawie 1600 ludzi. Walka o plan i z własnym zmęczeniem. W szumie i huku, przy oslepiającym blasku elektrod i pełnej świadomości, że termin zakończenia jest wysrubowany, a huta czeka na surówkę. Pośpiech, ciągle pośpiech, od pierwszej do ostatniej godziny, pośpiech przy którym nie wolno zrobić żadnego błędu.

**CO SIĘ DZIAŁO NA PIECU?**

Dzień przed próbą szczelności pieca. Budynek kierownictwa. Na korytarzu spokój, ale tylko na korytarzu.

— Gdzie jest inż. Będkowski (kierownik remontu z ramienia HPR)? — pytam czarnego od kurzu i smarów człowieka.

— Następne drzwi.  
Robocze pomieszczenie. 3 telefony. Jeden w ręce inżyniera, drugi zaczyna dzwonić, obok brudny i zmęczony spawacz niecierpliwie czeka, aż szef skończy rozmowę. Spawacz pracuje już 14 godz., w tym cała noc i jeszcze nie idzie do domu. Nawet nie myśli o odpoczynku.

Inżynier chętnie służy informacjami. Po rozmowie proponuje bym z kierownikiem robót Jerzym Achtelem wybrał się na piec.

Zaczynamy od góry. Huta z wysokości 60 m. Ciężki, dymiący tysiącami szczelin, dyszący parą szaroczerwony kołos osłonięty przed słońcem gęstą czapą chmur zwanych „cumulus combinatus”. Za nim zielony krąg wtopiony w horyzont.

Obok nas monterzy z HPR kończą wymianę zamknięcia pieca. Tu nikt nie ma czasu na podziwianie panoramy. Trzeba pracować by zdążyć, liczą się dni, godziny, minuty. Plan musi być skrócony. To już tradycja.

Schodzimy niżej. Hałas coraz większy. Na wszystkich poziomach ruch. Niczym mała mrówka wygląda człowiek pracujący przy tej gigantycznej konstrukcji. Poprzez labirynt rur i przewodów pobłyskują palniki, słychać uderzenia. W niektórych miejscach ostrzeżenia „Uwaga gaz”, lub „Strefa niebezpieczna”. Są i inne napisy, najczęściej przypominające argentyńskie emocje. Duży kawał blachy poświęcono Kazimierzowi Deynie. Dobrze, że pilkarz tu nie pracuje.

— Ech, gdyby nasi wygrali skoczylibyśmy remont jeszcze wcześniej — wtrąca Jerzy Achtelem.

Przechodzimy obok potężnego rurociągu gazu surowego.

— Tu wprowadziliśmy nowe rozwiązanie podparcia rurociągu. Poprzednie było ciężkie i przestrzonne. Nowe — projekt naszych ludzi — jest mniejsze, bezpieczniejsze i bardziej wytrzymałe.

Znów kręte schody.

Murarze wykańczają otwory technologiczne szyby pieca. Na panczerze trwa montaż instalacji chłodzenia. Wymieniono wszystkie chłodnice spadków i szyby pieca. Gąszcz nowych, polyskujących rur.

Na samym dole hala lejnicza. rozkopany teren, koryta surówkowe już prawie gotowe. Wokół pełno ludzi zajętych swoją pracą. Z góry coś się sypie na hełm, kurz zatyka usta. Próbuje przekrzyknąć ogólny hałas i pytam ile osób tu pracuje?

— Wszystcy.

Brudni, zakurzeni kończymy rekonesans. Wracamy do budynku.

— Czy po skończeniu czwórki odpowiesz?

— Nie będzie czasu. Już czekają na nas w hucie Bieruta.

Inż. Będkowski: „Odpoczywamy w pociągach i autobusach podczas przenoszenia się z jednego miejsca na drugie.

Życie HPR-owca można przyrównać do losu marynarza. Podobnie jak bohaterowie mórz żeglują od portu do portu, tak brygadam remontowym kolejne huty wyznaczają wędrowny szlak. Ciągłe nierzadko wielomiesięczne wyjazdy z domu. Tułaczka, trochę cygańskie życie. Hotele, huty, stolówki, krótkie powroty do rodzin i znów ten sam rytm.

Ostatnim remontem na czwórce HPR-owcy są już mocno zmęczeni. Większość z nich mieszka na Śląsku. Do Krakowa przybyli jeszcze w październiku (ok. 200 osób), lub w grudniu (ponad 1000) kiedy trzeba było remontować trójkę i są tu do dziś. Nie przypuszczali, że zaraz wypadnie kolejny remont, nie stawiali się na tak długi pobyt w podwawelskim grodzie. Chcieliby wrócić na chwilę do matek, żon i dzieci. Tesknota dokucza, a obowiązki trzymają. Lecz nikt

nie jest ich w stanie zastąpić. Są jedyną w kraju firmą, która potrafi prowadzić remonty wielkich pieców.

Pracują po 9 godzin na dobę, po to, by zmiany wykonywane były na stanowiskach pracy. Granica ta jest często przekraczana. Im bliżej końca remontu, tym częściej.

Co trzyma ludzi w HPR? — pytam mając przed oczami ubrudzone i utrudzone twarze remontowców. Przecież nie pieniądze, bo tej klasy specjaliści w innych przedsiębiorstwach też zarobiliłyby tyle samo.

Do rozmowy włącza się starszy, pogodny człowiek.

— Co nas trzyma? Jest wiele czynników. To, że każdy remont jest inny, że są ciągłe zmiany i nie ma monotonnego wykonywania tych samych czynności. Ciekawa praca i atmosfera prawie rodzinna. Żyjemy jak w rodzinie.

Później od innych dowiedziałem się, że był to I sekretarz bardzo prężnie działający na wydziale Remontów Pieców POP, st. mistrz tow. Zenon Kuliński.

**OSTATNIE GODZINY**

8 lipca godz. 5.30. Przy piecu ostatnie brygady dokonują kosmetycznych zabiegów. Na nieogolonych i zakurzonych twarzach widać nieprzespane noce. Zmęczenia nie zakryje nawet gruba warstwa brudu.

Ruch panuje też w pomieszczeniu z aparaturą kontrolno-

Przy remoncie oprócz HPR pracowały także wydziały huty: Mechaniczny, Energetyczny i Wielkopiecowy, oraz Elektromontaż i Termoizolacja. Zakład Mechaniczny HiL pracował 110 tys. godzin i wykonał w tym czasie w swoich warsztatach wszystkie zabudowane w wielkim piecu urządzenia i konstrukcje. Pracami związanymi z wymianą instalacji i aparatury oraz rozruchem ww. zajął się kierowany przez Józefa Kotleszkę krakowski Elektromontaż, a izolacje instalacji energetycznych wykonała Termoizolacja. Przy montażu konstrukcji i urządzeń w ciągu całego remontu, także w niedziele i święta, brali udział pracownicy wydziału Wielkopiecowego.

Z ramienia HiL obowiązki kierownika remontu pełnił mgr inż. Władysław Berski. Jego zastępcą ds. wmurowki był inż. Mieczysław Jaworski, a ds. montażu urządzeń mgr inż. Zygmunt Stopa.

Kapitałny remont wielkiego pieca wymagał od wszystkich firm biorących udział w remoncie idealnej współpracy i synchronizowania robót. Nie mogło być mowy o sukcesie bez doskonałej organizacji pracy i maksymalnego wysiłku wszystkich remontowców.

Za skrócenie terminu, za ofiarną i pełną poświęcenia pracę wszystkim, którzy remontowali „czwórkę” należą się najwyższe słowa uznania.

To była dobra robota. **LESZEK RAFALSKI**

**Na „czwórce” znów popłynęła surówka...**

pomiarową. Jest już kierownictwo HPR i kierownictwo remontu z ramienia huty. Atmosfera coraz bardziej napięta. Do próby szczelności zostało tylko kilka godzin. Po niej remont zostanie zakończony. Piec będzie można ładować.

**POMYŚLNY KONIEC**

9 lipca wyremontowany wielki wielki piec został zaumuchany, o godz. 16.40 popłynęła pierwsza struga białego, roztopionego metalu. Wyścig z czasem zakończył się pełnym sukcesem. Zamiast planowanych 59 dni remont trwał 53 dni 13 godz. i 45 min. Pozwoliło to wyprodukować dodatkowo blisko 15 tys. ton surówki o łącznej wartości około 50 mln zł.



nie minęła nam jakoś moda na kiermasze, ostatni tego lata nosił hasło MR. W witrynach sklepowych kusilo to słowo zachęta, że oto właśnie w tym wnętrzu znajdzie młoda rodzina wszystko co jej do szczęścia potrzebne.

O czym jednak rzeczywiście marzy młoda rodzina, czego jej do szczęścia, a choćby przyzwoitej egzystencji potrzeba?

Okazuje się, że rzeczy znacznie prostszych niż roboty kuchennej „Bartus” i automat do masażu ciała i twarzy, jakie podczas kiermaszu oferowali handlowcy.

Rozmawiam na ten temat z Miłkomą młodymi mężami z Pionu Głównego Automatyka i jedną żoną.

Okazuje się, że sprawa pierwszoplanowa dla nich wszystkich jest mieszkanie.

JERZY BUCZYŃSKI pracuje dziesięć lat w kombinacie, staż małżeński 2,5 roku.

— Po zawarciu małżeństwa walczyłem od razu o mieszkanie. Byłem członkiem spółdzielni „Hutnik” od 1969 roku, lecz trzeba było różnych podjęć by wreszcie osiedlić się

w owym M-2 czyli pokoju ze ślepa kuchnią jakich już teraz się nie buduje. Wprowadziłem się dokładnie pierwszego lutego br. Do tej pory mieszkałbym oboje z żoną w hotelacji.

Nie brali pożyczki dla młodych małżeństw, bo uważają jej warunki za niekorzystne. Ich marzeniem numer jeden jest ciągle mieszkanie, gdyż posiadane uważają tylko za lokum przejściowe. Następnym... samochód.

JERZY KOWALSKI także marzy o pięknym mieszkaniu lepszym od owych dwu pokoi ze ślepa kuchnią, trzy lata małżeństwa, dwuletnie dziecko, pożyczka z kasy zapomogowo-pożyczkowej, i zamiary powiększenia rodziny bez względu na warunki mieszkaniowe.

ROMAN TRZASKA studiuje wieczorowo, na M-2 i dwuosobowa rodzina, także jest walczy marzy o samochodzie, bo samochód pozwala lepiej poz-

nać świat. Szybciej dojechać na zajęcia na uczelni. Uważa również, że w ułożeniu życia nie mniejszą rolę niż ułożenie osobistej egzystencji odgrywa interesująca praca.

IRENA ŚLUPSKA — technik elektronik ma poważniejsze zmartwienia.

— Uwagam że bardziej niż akcja MR przyałaby się akcja SM — czyli Samotna Matka. — Nikt dla kobiet samotnie

Przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP TA LESZEK JASIEWICZ także dwa lata czekał na małżeńskim stanie nim wprowadził się we własne cztery kąty. Patrzy jednak na problem młodej rodziny nieco szerzej.

— Uwagam, że problemem numer jeden młodych rodzin jest sprawa wychowania małego dziecka. Ludzie dlatego z reguły nie powiększają rodziny, gdyż perypetie żłobkowo-bab-

żłobkowo-żłobki, zwiększył ilość przedszkoli. U nas na os. Piastów jest wielokrotnie więcej chętnych niż miejsc w przedszkolu, tak się dzieje w wszystkich nowych osiedlach.

— Druga sprawa — myślę, że musimy się tym zająć dość wcześnie — to wychowanie młodych rodziców, nauczanie mieszkania w osiedlu a nie tylko w swoich czterech ścianach. Zorganizować w nim w większym stopniu życie spo-

wa organizacja handlu i usług. Młodzi z reguły zarzekają się, że nie liczą na pomoc rodziców. W rzeczywistości wiele ich kłopotów zaopatrzeniowych rozwiązuje właśnie tato i mama na gospodarce. W bloku gdzie mieszkam tylko 3 rodziny nie mają takiego wiejskiego zaplecza.

Stąd musimy szybciej zorganizować we właściwy sposób handel, gdyż wydaje się, że wiele kłopotów zaopatrzeniowych wynika właśnie z jego inercji.

**O czym marzą młodzi?**

wychowujących dzieci nie ma zrozumienia. Na naste żale lub tylko prośby o przeczeregowanie, o potraktowanie nas jako pełnowartościowych pracowników (kobiety z reguły mają niższe grupy) słyszy się odpowiedź „Nie kierujemy się sentymentami”. Obserwuje się lekceważący stosunek do kobiet wieloletnich, pozwalają sobie prezentować takie poglądy nawet ludzie na kierowniczych stanowiskach.

ciowe z pierwszym dzieckiem, zwolnienia lekarskie z powodu choroby malucha tak im się dały we znaki, tak skomplikowały życie, że nie chcą ponownie eksperymentu. Moim zdaniem tylko umożliwienie matce odchowania dziecka przy najmniej do drugiego roku życia rozwiązałoby sprawę. Już teraz wiele młodych matek korzysta z urlopów bezpłatnych.

— Postąpiłbym radykalnie, feczne, towarzyskie, sąsiedzkie. Mówimy dużo o kursach dla przyszłych matek, młodych matek, młodych ojców. Chodzi jednak o to, by rodzice mogli gdzieś zostawić swoje dzieci na czas gdy idą się dokształcać.

Ten krótki szkic i kilka wypowiedzi miało na celu zasygnalizowanie problemu Młodej Rodziny. A problemów tych jest bardzo wiele i kolejno je trzeba rozwiązywać. Niepokojącym dla mnie natomiast wydaje się fakt, że młodzi małżonkowie i rodzice nakreślają sobie tak wąskie horyzonty. Mieszkanie, samochód... czyżby zdobywie podstawowych dóbr materialnych wymagało tak wielkiego wysiłku, że nie starczy energii na sprawy większe, cele dalsze?

**ANNA GORAZD**



## Nagrody NOT w dziedzinie techniki

**J**ak ten czas szybko leci... Wydaje się, że to dopiero wczoraj ruszył nowy, wielki wydział walcowniczy HiL — Walcownia Slabing, a tu już stuknęło mu 10 lat. Pamiętam dobrze tę budowę, była pod każdym względem wzorowa. Otrzymała tytuł „Budowy Pracy Socjalistycznej”, zdobyła laury najlepiej zorganizowanej i po mistrzowsku zrealizowanej inwestycji hut. Dumni byli budowniczy, ale i mocno przejęci walcownicy odbierający wydział z ich rąk.

Nowoczesność zobowiązuje! Pozostała wierna temu hasłu załoga Walcowni Slabing przez cały okres swego dziesięciolecia. Pracowała i pracuje dobrze, a najlepszym tego świadectwem jest dorobek produkcyjny w postaci z górą 26 milionów ton slabów. Wiele różnych inicjatyw zrodziło się w tym wydziale. Rozwinęła się współpraca z górnictwem, zysła się z sobą, okrzepła załoga. Ponad dwustu pracowników święci dzisiaj wraz ze swym wy-

### Slabing: 10 lat pracy, 26 mln ton produkcji

działem skromny jubileusz dziesięciolecia. Byli przy ruchu i przy walcowaniu pierwszych slabów. Są dzisiaj, będą jutro, bowiem czują się tutaj gospodarzami.

Nie było z okazji dziesięciolecia wydziału wielkich fanfar, wyróżnień i nagród. Skromnie przeszedł jubileusz bowiem nie czas teraz na fetowanie rocznic. Spotkali się jubilei na wspólnym wieczorze w sali b. Zespołu Pieśni i Tańca DK Kombinatu HiL, zorganizowanym staraniem Rady Zakładowej Slabinga. Przyszli wraz z nimi małżonki. W miłej bezpretensyjnej atmosferze spędzili kilka godzin bawiąc się bardzo dobrze, a co najważniejsze — kulturalnie bez nadużywania alkoholu.

W czasie gdy jedni spędzali swój jubileuszowy wieczór na tańcach i zabawie, ich koledzy pracowali wykonując swe codzienne obowiązki. Nie mieli świętecznych, lepszych niż zwykle, warunków. Borykali się z tymi samymi co zawsze kłopotami: z brakiem pełnych obsad, z niedoborem wsadu. Pracowali jednak a o b r z e i sumiennie.

Załodze Walcowni Slabing życzymy w drugim dziesięcioleciu pracy, w które wkroczyła — sukcesów, zadowolenia i satysfakcji z dobrej hutniczej roboty! I dużo zdrowia!

### BIBLIOTEKA TECHNICZNA HUTY IM. LENINA POLECA:

#### Jan MAKSYMIEK — „APARATY ELEKTRYCZNE”

dla inżynierów elektryków zainteresowanych projektowaniem i eksploatacją aparatów elektrycznych. Może być także przydatna dla studentów wydziałów elektrycznych.

#### Jerzy LUCIŃSKI — „UKŁADY TYRYSTOROWE”

dla inżynierów elektroników, automatyków i elektryków oraz może być przydatna dla studentów wyższych szkół technicznych.

#### „PORADNIK — KOROZJA SAMOCHODÓW I JEJ ZAPOBIEGANIE”

dla szerokiego kręgu użytkowników samochodów oraz dla personelu warsztatów naprawczych i zaplecza techniczno-projektowego motoryzacji.

#### Kazimierz KOLBIŃSKI, Jerzy SŁOWIKOWSKI — „MATERIAŁOZNAWSTWO ELEKTROTECHNICZNE”

dla inżynierów zajmujących się korozją i dla studentów wydziałów elektrycznych.

KRYSTYNA CIASOŃ

**O**statnio odbyło się wręczanie nagród wojewódzkiego oddziału Naczelnej Organizacji Technicznej w Krakowie za rok 1977. Wśród siedmiu nagród II stopnia za wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki dwie nagrody przypadły pracownikom Kombinatu. Są to zespołowe nagrody, jedna zgłoszona przez SITPH w składzie: inż. inż. F. Wójcik, J. Liszka, J. Lisiecki, L. Dworak, Wł. Kania, S. Romanowski, J. Migas, Z. Kotarba, B. Ochab, L. Senkara. Temat: Opracowanie i wdrożenie w Kombinacie HiL zespołu przedsięwzięć technicznych, pozwalających na zwiększenie dotychczasowej, maksymalnej szerokości blach karoseryjnych w celu eliminacji importu i zabezpieczenia dostaw krajowych do wytwarzania wy-

czek dachów samochodów osobowych Polski Fiat 125 i 126.

Drugi zespół zgłoszony przez SEP opracował i wdrożył do eksploatacji w Wydziale Wielkich Pieców HiL, układ automatycznej korekty wielkości naboju kokosowego w zależności od jego wilgotności. Skład zespołu: inż. inż. St. Czosnyka, Wł. Hejmo, S. Stanek, F. Ziarkowski, P. Stokłasek, H. Szpila, S. Czarnecki, M. Stanisławski, C. Golonka, J. Bugajski.

Wyróżnienie honorowe NOT uzyskał pracownik hutny mgr inż. A. Ksieniewicz za projekt dotlenienia rzeki Wisły sprężonym powietrzem ze stacji prób sprężarek Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury im. St. Szadkowskiego w Krakowie. Projekt ten uzyskał ponadto nagrodę Ministra Administra-

cji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska.

Nagrody i wyróżnienia NOT

### Brudy na pudy

Ciasno i tłoczno jest w załadunku transportu samochodowego kombinatu. Udało się jednak wygospodarować skrawek terenu pod drzewami, gdzie ustawiono stół i ławki, by pracownicy mogli tam odpocząć lub w sielskich warunkach spożyć posiłek. Lecz miejsce to odstrasza ze wzglę-

du na brak na „skwerku” elementarnego porządku. Wszędzie papiery, opakowania po bulkach z wędliną, papierosach, wala się szkło i butelki. Natomiast jak okiem sięgnąć nie uswiadczysz kosza na śmieci. Cóż zatem dziwnego, że konsumenci rzucają gdziekolwiek pozostałości swoich biesiad?

Podobnie brak jest koszy na śmieci na wielu przystankach komunikacji wewnątrz zakładowej. (ag)



Mgr inż. Józef Kasprów jest specjalistą ds. bezpieczeństwa technicznego HiL. Zaczynał pracę zawodową jako młody chłopiec w 1941 roku w Lwowie. Był pomocnikiem ślusarza. Zły wojenny los rzucił go wnet daleko do Niemiec. Został złapany w ulicznej obławie i wysłany do niewolniczej pracy w „Reichu”. W słynnych zakładach BMW w Eisenbach pracował jako spawacz. Mieszkał wraz z innymi przymusowo wywiezionymi na roboty za drutami kolczastymi obozu. Przeżywał naloty i ciężkie bombardowania — dzienne i nocne. Liczył dni, w których dotrzeć powinny do nich nacierające armie alianckie.

Wolność przynieśli im Amerykanie. Józef od razu zaczął

## HUTNICZE PORTRETY

organizować sobie powrót do kraju. Już w lipcu 1945 roku pojechał do rodzinnego Lwowa, a stamtąd repatriował się w rok później do Polski. Wraz z nim była żona — Rosjanka, z którą poznał się na robotach w Niemczech, był również 6-tygodniowy synek. Udał się do Wrocławia. Ojciec rodziny powołany został wkrótce do odbycia służby wojskowej. Przyszło mu w udziale walczyć z faszystowskimi bandami w rejonie Jarosławia i Przemysła. Z wojaczki tej powrócił do cywila w stopniu plutonowego.

Pracował w miejskich wdociągach jako mechanik przyczepny. Nie dawała mu jednak ta praca zbyt wielkiej satysfakcji, marzył o czymś innym, porywającym. Usłyszał o budowie Nowej Huty i pionierskim zaciągu. Zgłosił się natychmiast — pojechał budować krakowską hutę, o której tak głośno w całym kraju. Zobaczył i został już na stałe.

Pracując w hucie — uczył się, a następnie studiował na AGH. Nie było lekko. Został spawaczem w Stalowni Martenowskiej, ale wydziału tego jeszcze wcale nie było — wy-

laniał się dopiero z ziemi. Pracował w warsztacie, a wieczorami przygotowywał się do egzaminów. Ukończył studia. W pracy przeszedł szereg stanowisk, był kolejno: mistrzem, mechanikiem wydziału, technologiem, głównym technologiem i obecnie jest specjalistą. Zajmuje się całokształtem przeciwdziałania awariom urządzeń w hucie.

Jest społecznie zaangażowany w PTTK HiL. Był przewodniczącym Komisji Turystyki Pieszkiej, przewodniczącym Klubu Turystyki Motorowej „Tandem”, obecnie jest przewodniczącym Komisji Turystyki Motorowej ZW PTTK w Krakowie. Przewodnik turystyki pieszej oraz turystyki motorowej. Aktywny przewodnik zakładowy PTTK, władza znakomicie językiem rosyjskim i niemieckim.

Odnznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Budowniczo Nowej Huty, Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego, Srebrną Odznaką PTTK.

Po pracy najchętniej uprawia turystykę motorową lub dogląda swej działki i ogródka w Porębie. (jd)

Ośrodek Wczasów i Kolonii Kombinatu HiL zawiadamia, że w najbliższym czasie nastąpi wyjazd dzieci na II i III turnus kolonijny do:

Piwniczna III turnus — 20. 07. 1978 r. godz. 9.00.  
Piotrkowice II turnus — 21. 07. 1978 r. godz. 9.00.  
Lubaczów III turnus — 21. 07. 1978 r. godz. 7.45.

### Wyjazd dzieci na kolonie

Jablonka II turnus — 24. 07. 1978 r. godz. 7.45.

Przyjazdy dzieci z I i II turnusu kolonijnego:

Piwniczna II turnus — 20. 07. 1978 r. godz. 17.00.

Piotrkowice I turnus — 21. 07. 1978 r. godz. 12.00.

Lubaczów II turnus — 21. 07. 1978 r. godz. 19.00.

Jablonka I turnus — 24. 07. 1978 r. godz. 14.00.

Miejscem odpraw dzieci oraz ich odbioru po przyjeździe jest Hala KS „Hutnik” (Al. Rewolucji Kubańskiej).

## Prezent PZU dla nowohuckich trojaczek

**B**ardzo miły i sympatyczny zwyczaj wprowadził Państwowy Zakład Ubezpieczeń. Z okazji miesiąca ubezpieczeń, którym tradycyjnie jest zawsze kwiecień, funduje PZU polisy ubezpieczeniowe dzieciom urodzonym w tym właśnie miesiącu, opłacając składki przez trzy miesiące — potem już ta sprawa pozostaje rodzicom. Jednemu dziecku zaś losuje opłaconą w całości polisę posagową.

Tego roku, w kwietniu, zrobiony został wyjątek. Otóż na wieść, że w Nowej Hucie urodziły się trojaczki i to w dodatku właśnie w kwietniu, krakowski Oddział PZU postanowił wyjątkowo rozszerzyć swą inicjatywę. Oprócz jednej, normalnie losowanej polisy, postanowił zafundować jeszcze trzy. Otrzymały je trojaczki — Grzegorz, Rafał i Tomasz Naturscy urodzeni 16 kwietnia br. Każde dziecko ma polisę posagową w wysokości 30 tys. zł co oznacza, że po osiągnięciu 20 roku życia otrzyma od PZU łącznie z 4-procentowymi odsetkami kwotę 54 tys. zł. Piękny prezent!

W poniedziałek z-ca dyrektora Wojewódzkiego Oddziału PZU w Krakowie mgr Zyg-

munt Zięcina i dyrektor Inspektoratu PZU w Nowej Hucie mgr Teresa Zubel wręczyli rodzicom dzieci te polisy ubezpieczeniowe. Życzylimy małym dzieciom dużo zdrowia i wszelkiej pomyślności oraz tego, aby „posag” od PZU dobrze im służył u progu dorosłego życia.

Jednego z chłopców — Grzegorza, nie zastaliśmy w domu. Przebywał na leczeniu w szpitalu. Pozostała dwójka, jak widać na zdjęciu, jest w doskonałej formie. Rodzice trojaczek — uradowani niespodziewanym powiększeniem swej rodziny, ale i zmęczeni. Kłopotów nie brakuje. Matce, nauczycielce w Przedszkolu nr 109 w Nowej Hucie, urlop macierzyński wkrótce się skończy. Ojciec pracuje w Zakładzie Koksochemicznym, Wydział K-8 HiL jako tokarz. Mieszkanie zajmują skromne: pokój z kuchnią. Dla pięciu osób to stanowczo za mało. Jakby było miło, gdyby Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik”, której rodzice są członkami, posłała w ślady PZU i pomyślała o prezencie dla nowohuckich trojaczek w postaci większego mieszkania...

(jd)

Fot. S. GAWLIŃSKI



**S**ezon letni w pełni. Tysiące hutników wraz z rodzinami wypoczywa w górach i nad morzem, lub siedzi na walizkach i szykuje się do wyjazdu na upragnione wczasy.

Przypomnijmy, że w tym roku z wypoczynku na wczasach skorzysta w sumie 21 tysięcy pracowników Kombinatu, w tym 14 tysięcy w ośrodkach własnych hut. W tej liczbie zagwarantowano nam również ok. 400 miejsc na wczasach zagranicznych (wymyślnych) — w Czechosłowacji, NRD, na Węgrzech i w Jugosławii. Tych 400 miejsc, to o wiele za mało w stosunku do istniejących potrzeb, niestety na razie nie ma możliwości, aby liczbę skierowań zagranicznych zwiększyć. Ale dobrze wypocząć można również w kraju, zwłaszcza, że nasze ośrodki zapewniają wczasowcom rzeczywiste dobre warunki zakwaterowania, wyżywienia, rozrywek. Najlepszym tego dowodem jest fakt, iż Zakładowa Rada Kombi-

zawsze dopisuje. Niestety sprawa jest nie do przeskokowania. Niezrealizowane zamówienia leżą już po dwa lata i nic nie wskazuje na to, aby potrzebny sprzęt można było kupić. Może warto by zwrócić się do władz nadrzędnych, Zarządu Głównego ZZH czy Zjednoczenia?

Akcja letnia, to także kolonie dla naszych dzieci i obozy dla młodzieży szkół średnich. Mamy na nich łącznie 6800 miejsc, wraz z zimowiskami. Posiadamy 9 własnych ośrodków kolonijnych oraz obóz stały w Wierchomli kolo Piwnicznej. Wszystkie dzieci mogą w zasadzie korzystać ze zorganizowanego wypoczynku. Jest tylko jedno „ale” — chętniej na obozy młodzieży jest więcej niż jesteśmy w stanie wysłać, natomiast miejsca kolonijne nie są w pełni wykorzystywane. Jak zmienić te proporcje, w tym już głowa Działu Socjalnego, rzecz jest z pewnością do załatwienia.

## Gdzie i jak wypoczywamy?

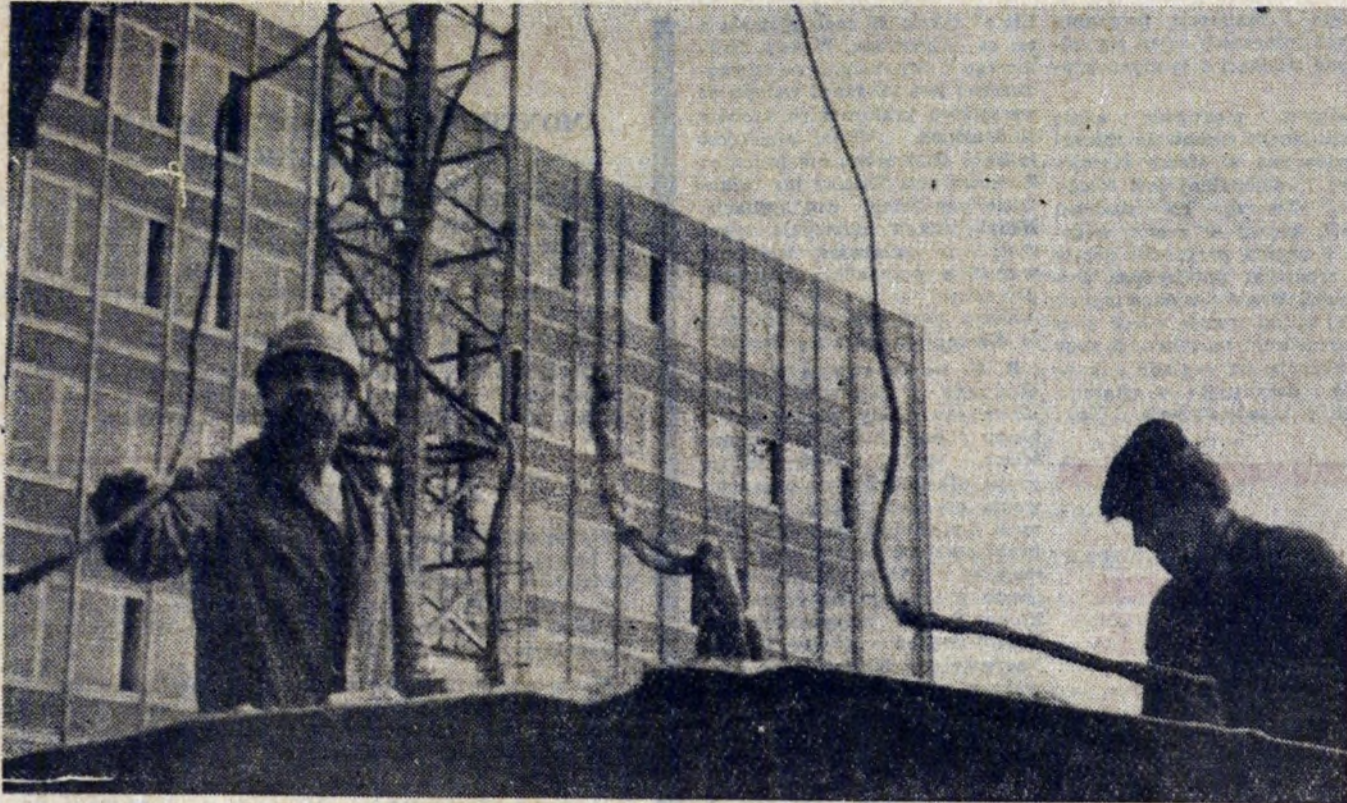
Natomiast prawdziwym problemem jest terminowe i właściwe przygotowanie ośrodków kolonijnych pod względem stanu technicznego i sanitarno-higienicznego podległych nam placówek. Jak wykazuje doświadczenie, nie zawsze można zawierzyć ludziom, trzeba bezwzględnie sprawdzić wszystko na długo przed rozpoczęciem pierwszego turnusu. Aby być jednak sprawiedliwym, trzeba dodać, że Dział Socjalny nie dysponuje w tej chwili żadnym środkiem lokomocji, nawet starą „Nyse” mu zabrano... A są również sytuacje, że trzeba szybko dowieźć coś ze sprzętu lub części do naprawy np. któreś z maszyn kuchennych czy telewizora. Wprawdzie w tym roku zmieniło się o tyle, że poszczególne zakłady hut objęły patronat nad naszymi placówkami. Zrobili naprawdę dużo i należy im się serdeczne podziękowanie za ten trud.

Osobnym rozdziałem jest dobór kadry. Ogromna jej większość pracuje bardzo dobrze i z pełnym poświęceniem, ale zdarzają się i takie przypadki, że ludzie wyjeżdżający do naszych placówek kolonijnych, aby pracować, traktują ten wyjazd jako dodatkowy wypoczynek, a przecież nie bezpłatny...

Tyle uwag na dzisiaj. Za tydzień — raport z naszych ośrodków, w których obymy wypoczywali miło, bez konfliktów i niepotrzebnych zgrzytów. Wiele zresztą zależy od nas samych...

DANUTA RYBARCZYK





## Błękitny „Lipsk” – czyli HPR potrafi...

**W**NRD takie budynki przeznacza się na hotele pracownicze. U nas będzie to coś więcej. Będzie to zespół mieszkaniowo-dydaktyczny dla junaków OHP – tłumaczy Henryk Wojtaszek kierownik budowy. Tu będą pokoje mieszkalne, sala gimnastyczna, stolówka, pomieszczenia do nauki i wypoczynku – roztacza wizję przyszłego kompleksu obiektów dla OHP-owców Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego.

Kilkukondygnacyjny, błękitny hotel typu „Lipsk” efektownie wyrasta spośród szarych osiedla XX-lecia. Szkło i aluminium przydają tej bryle lekkości, choć wnętrza jego będzie odpowiednio wypełnione i ocieplone... Tego typu budowy wcześniej swymi walorami przyciągały wzrok. Wszakże budynek już stoi i to w całej krasie. Rozpoczął się kolejny etap budowy – wykładziny wnętrza i wykończeniówki.

— Jest to robota, której efektów nie widać prawie do końca – mówi Ryszard Kochanek, kierownik Oddziału Budowlano-Inwestycyjnego. Taka praca, której my budowlani nie lubimy. Zaczyna się pewnie kłopoty z farbami, lakierami, tapetami... Bo przecież HPR jest specjalistycznym przedsiębiorstwem remontowym, nie objętych w rozdzielnicach materiałów budowlanych. Korzystamy więc z pomocy „Budostalu” i Kombinatów Budownictwa Mieszkaniowego.

Właśnie podjechał ogromny ciężarowy wóz z wielką „gruszką” płynnego betonu. (To chyba dowód rzeczowy współpracy z „Budostalem”). Ogromny, francuski dźwig „Potain” podsuwa stalową kładź a następnie już wypełniony zbiornik wielotonową masą, długim ramieniem zręcznie unosi i podaje na budowę. To potężne urządzenie o udźwigu do 30 ton góruje nad całym placem budowy. Do niedawna jego moc wspomagało kilka mniejszych... Budowa doskonale zorganizowana. Pracowników w szarych kombinazonach i czerwonych

hełmach prawie się nie widzi, a roboty przebiegają terminowo. Bez poślizgów tak przecież typowych dla budowlanych. Na teren hapeerowcy wkroczyli w listopadzie ubiegłego roku.

— Montaż rozpoczęliśmy – przypomina mistrz robót budowlanych Władysław Borowiec – w połowie lutego tego roku. Teraz najważniejsze, żeby do jesieni wykonać instalację centralnego ogrzewania. Jesienne chłody i zimowe mrozy nie przeszkodziłyby nam wówczas w pracach wykończeniowych.

— Bo tych robót jest huk. To zewnętrznie tak ładnie wszystko wygląda – szerokim łukiem pokazuje błękitną bryłę budynku Stanisław Dziechciowski – mechanik kierujący pracami montażowymi. Ale jeszcze pogimnastykujemy się z tym „Lipskiem” przez kilka miesięcy.

— Nie pierwsza to tego typu budowa dla wytrwałych fachowców Hapeerów.

— HPR wszystko potrafi – mówią z dumą remontowcy-budowlani. I zaraz przezornie ostrzegają – niech pani tylko za wiele o naszych sukcesach nie pisze. Hutnicy niechętnie o tym czytają.

— Nie przesadzajmy, przecież w kombinacie też nie zawalamy terminów: Ryszard Kochanek patrzy na zegarek, dyskretnie dając do zrozumienia, że kończy się jego czas wygospodarowany na kontakt z „prasą”. W Hucie remontuje się przecież wanny trawienne. Dużo tu roboty dla malarzy antykorozyjnych. W Zakładzie Kokschemicznym – zabiegi kwasoodporne na amoniakalni, przeciwwodne zabezpieczenie torowiska baterii w K-2. W starej Aglomerowni dokonuje się wymiany stropów między taśmami...

Wielkie to zadania. I wszystkie naglące... na wczoraj. Henryk Wojtaszek zastępujący kierownika budowy hotelu „Lipsk” Wiktora Marcjaka kilka dni temu wrócił z Kozubnika...

— Kończyliśmy tam 14-kondygnacyjny hotel. Oddaliśmy obiekt kompletny. Łącznie z firankami i pościelą.

- Słyszałam, że to ładny ośrodek.
- Kozubnik? Europejski standard. Marmur, granit... Ekstra.
- Była tam pani kiedyś?
- Dwa lata temu.
- Ee, było to wtedy dopiero w powojakach. Dzisiaj: trzy baseny pod ziemią, ogromna stolówka, będzie lokal nocny... Inwestycja, którą będą podziwiać jeszcze przyszłe pokolenia.

**S**łowem, mądrze ulokowane pieniądze. Osobiście jednak obawiam się, że przy licznych kontaktach zagranicznych Hapeerów, remontowcom trudno tu będzie uzyskać wczasy. Czas pokaże, czy moje obawy są bezpodstawne. W każdym razie okazuje się, że hapeerowcy rzeczywiście doskonale radzą sobie na wszystkich frontach. Że mają fachowców wszystkich niemalże branż, którzy wiele potrafią. Wymieńmy choćby ważniejsze budowy. Jest ich wiele – podobny hotel typu „Lipsk” dla krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej w ramach wzajemnej współpracy mającej długoletnią tradycję. Tutaj również pawilon wystawowy dla Instytutu Maszyn Hutniczych i Automatyki. Rozbudowa doświadczalnego budynku (o komorze bezdechowej swego czasu obszernie pisaliśmy) dla Instytutu Mechaniki i Wibroakustyki. Jeszcze Mikrohuta w Strzemieszycach – zaplecze naukowo-eksperymentalne itp. Nie mówiąc oczywiście o udziale w budowie huty Katowice. I całkiem coś remontowo nietypowego – budowa wesołego miasteczka w Kuwejcie. W tych dniach właśnie wyjeżdżają do tego nafta pachnącego kraju, fachowcy ze Śląska i Krakowa. Niepełna to lista krajowych i zagranicznych inwestycji przysparzających sławy przedsiębiorstwu. Aluminiowo-szklany budynek, którego błękit z perspektywy wdzięcznie zamyka widnokrąg – jest jedną z wielu budów, na której hapeerowcy chcą się wykazać sprawnością działania. Zobaczymy

HENRYKA ROSIEK  
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

### WCZASY SENIORA

Od dnia 3 lipca br. trwają czternastodniowe „Wczasy Seniora na Działkach” dla 50-osobowej grupy rencistów i emerytów. Ma to miejsce w Pracowniczym Ogrodzie Działkowym im. Wandy w Nowej Hucie a organizatorem jest Komitet Osiedlowy osiedli Na Skarpie, Wandy, Willowego i Stalowego wraz z Komitetem Pomocy Społecznej Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie. Wczasowicze przez dwa tygodnie spędzają czas wśród zieleni i kwiatów, otrzymują 3 posiłki, biorą udział w codziennej porannej gimnastyce, uczestniczą w spotkaniach z ciekawymi ludźmi oraz w konkursach i zabawach świetlicowych. Czekają ich jeszcze wycieczka autobusowa w okolice Krakowa oraz wizyta w teatrze.

### NA KURSIE I W ŻYCIU...

Uczestnikom kursów samochodowych wbija się do głowy, że samochód na chodniku można ustawić jedynie dwoma kołami, równoległe do jezni. Tymczasem w os. Centrum „A” permanentnie samochody blokują całą szerokość chodnika i nikt się tym nie przejmuje.

To samo dotyczy innego nakazu, o którym dużo się mówi na kursach dla kierowców. Chodzi o to, że przed wyznaczonym przejściem na jezdni, kierowca powinien bezwzględnie zwolnić i przepuścić znajdujących się na nim przechodniów. A w praktyce – wystarczy zaobserwować jedynie ruch pojazdów przy Placu Centralnym – pies ucieka jak szaleni przed pędzącymi pojazdami, które nie kwapią się zwolnić, czy przystanąć.

Są jedynie dwa wytłumaczenia łamania przepisów przez kierowców. Albo nauka poszła w las, albo służba drogowa jest tak tolerancyjna, że pozwala kierowcom uprawiać kawalerską jazdę i nie liczyć się z obowiązującymi przepisami. Jedno i drugie nie zasługuje na pochwałę, a jedynie na... mandaty! (dr)

**B**ył rycerzem, kasztelanem, na koniec wojewodą krakowskim za panowania Bolesława Wstydliwego. Pochodził ze znakomitych najstarszych rodów polskich, które dobiły się w państwie znaczenia, a w historii – pamięci. Był z domu Świebodów-Gryfitów. W walkach o tron krakowski i dzielnicę senioralną popierał Henryków śląskich. Jeszcze w 1234–6 przewija się w kronikach jego postać bez urzędu. W 1238 r. piastuje z upoważnienia Henryka Pobożnego godność kasztelana wawelskiego grodu. Po bohaterskiej śmierci Henryka Pobożnego w walkach z Tatarami pod Legnicą w 1241 r. – zostaje naznaczony przez Bolesława Łysego na stanowisko krakowskiego wojewody i tak piastuje tę godność u boku Bolesława Wstydliwego w latach 1243–6, 1248–53 i w 1255.

Podczas walk Konrada Mazowieckiego o zawiadanie dzielnicą krakowską, Klemens staje na czele opozycji przeciw księciu Konradowi i w Skale w 1242 r. stawia długi zbrojny opór. W 1243 r. już ucieka na Węgry w oba-

Ulice i osiedla Nowej Huty

## Klemens z Ruszczy

wie przed zemstą księcia Konrada, a powróciwszy do Polski po zwycięskiej bitwie nad wojskami mazowieckiego księcia pod Suchobodem – zmusza Konrada do wycofania się z Małopolski.

Tej zasługi nie zapomniawszy swemu wojewodzie Bolesław Wstydlivy, przeto najpierw wydał Klemensowi prawo odławiania bobrów w dobrach Klemensa – Branicach, Ruszczy i Brzegach. Następnie Księżę Bolesław zwolnił Klemensa od wszelkich gospodarczych ciężarów: powinności, opłat, podatków. Podpis Klemensa widnieje na wielu dokumentach ks. Bolesława, a archiwum cystersów w Mogile przechowuje ciekawą pieczęć Klemensa na dokumencie z 1244 r.

Klemens zmarł – według ostatnich badań, przedstawionych w życiorysie opracowanym przez Zygmunta Wdowiszewskiego w Polskim Słowniku Biograficznym – w 1256 r.

Jest to jeden z najstarszych patronów nowohuckich ulic (nie licząc na polity legendarnych Wandy czy Piasta lub bohaterów słowiańskiej mitologii Swarozycza czy Perkuna), związany tradycją i historią z nowohuckimi terenami.

Ulica Klemensa z Ruszczy biegnie jako trzecia boczna w prawo z ul. Jana Kazimierza.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

### NA TROPIE NONSENSÓW



Zamknięta brama! ...przed hutniczym pogotowiem! Karetki muszą nadkładać kawał drogi. Tymczasem o życiu człowieka decydują nieraz sekundy i minuty.

FOT. S. GAWLIŃSKI

### WYRZUCONE PIENIĄDZE

Coraz więcej pojawia się u toramiesięcznej eksploatacji. Kogóż stać na wyrzucenie w błoto 250 złotych? Reklamowane, bo wygodne, nie trzeba waleń w punkcie, ale bez skutku. Rozłożyli beznadziejnie: na baterie nie ma żadnych odmów postuluństwa. Nie tak łatwo je bowiem dostać.

Udało mi się kupić w punkcie usługowym „Jubitera” przy Placu Centralnym w Nowej Hucie komplet baterijek (produkcji amerykańskiej); kosztował 250 złotych. Drogo, pomyślałem, ale tak jak z poprzednich korzystałem okrągły rok, tak samo chyba będzie i teraz.

Niestety, radość była przedwczesna. Towar okazał się wybitnie wybrakowany, a może po prostu zużyty. Baterijki „wysiadły” już po pół-

### PIESEK DO WZIĘCIA

Dzieci nazwały go Kuba – ogromnie dużo zwierząt jest jele do dziś nie wiadomo jak się go lokatorami, nie oddaly go i naprawde wabi. Jest już od przybylży z powrotem. Mimo dwóch tygodni zadomowiony na opieki mieszkańców osiedla, pies podwórku osiedla XX-lecia, niestety nie może pozostać. Pies jest bardzo piękny, fokszabawka, musi mieć jednego sterier, ale niestety nikt go nie chce. Na razie zajmują się nim dzieci, jedne mu dokuczają, inne łagodnie zwierze zdzierają s bronią, żywią i kąpią. Do nich szkoda...

W chwili obecnej piesek znajduje się pod opieką Krzysia Ramogę go wziąć na stałe do domu os. XX-lecia bl. 24 mieszkaniowa nie pozwala im na to. Radość, aby oddać Kubę do azylu, oczekiwania nie będą długie, jednak gdy dzieci zobaczyły jak (UC)





# GŁOS MŁODYCH GM

„FAMA” WYRÓŻNIONA W OGÓLNOPOLSKIM KONKURSIE

waniem i realizacją programu na tych imprezach zajęli się całkowicie studenci z tamtych krajów.

Ważnym, niezwykle silnie kształtującym osobowość młodego człowieka w sferze emocjonalnej i racjonalnej jest Młody Teatr. Tworzą go studenci PWST, którzy w gronie własnym i swoich przyjaciół dobierają repertuar publicznych wypowiedzi. Przed wystawieniem każdej sztuki trwają wśród nich wielogodzinne burzliwe dyskusje, ścierają się poglądy i koncepcje decydujące o ostatnim kształcie przedstawienia. Taki

liście” (około 50 osób głównie z os. os. Willowego, Wandę, Hutniczego i Szkolnego), co równoznaczne jest zakazowi wstępu do wszystkich krakowskich klubów studenckich. Wśród nich jest tylko 5 studentów, ale także aż 2 nauczycieli. Dzisiaj już całkowicie panujemy nad sytuacją. Nadal jednak niezwykle rygorystycznie załatwiać będziemy wszystkie przypadki naruszenia porządku.

Skoro panujecie nad sytuacją to dlaczego sąsiedzi się skarżą?

R. K. — Ta sprawa wymaga dłuższego wyjaśnienia. Bardzo słabo oświetlony plac wokół klubu i pograżone w ciemnościach okolice wykorzystuje grupa alkoholików do organizowania nocnych libacji, potocznych z pijackimi śpiewami. Wybryki owej bezkarnej bandy nie mającej z FAMA nic wspólnego często przypisuje się byłym klubowi. Smutne nieporozumienie. Prawdopodobnie gdyby Zakład Energetyczny Nowej Huty poważniej potraktował naszą prośbę o poprawę oświetlenia placu, wielu nocnych melomanów alkoholików opuściłoby okolice klubu i udało się na poszukiwanie ciemniejszego zakątka. A dopóki oświetlenie nie ulegnie zmianie cieszyćbyśmy się, gdyby patrol MO częściej odwiedzał nasze okolice.

Jedynie najbliżsi sąsiedzi klubu mogą mieć do nas uzasadnione pretensje. Jeden z naszych systemów wentylacyjnych jest rozregulowany i do czasu remontu będzie jeszcze trochę hałasował, za co serdecznie mieszkańców przeproszamy.

O FAME wiedzą mieszkańcy os. Willowego, wiedzą studenci. Inni mają niewielkie szanse by usłyszeć coś o waszej działalności. Dlaczego FAMA jest tak słabo reklamowana?

R. K. — Rzeczywiście z reklamą jest nie najlepiej. Dzielnica jest rozległa, oraz niezwykle przestrzenna. To wymaga stosowania dużych form, a nas na to na razie nie stać. Mamy jednak wiele poważniejszych trudności i kłopotów od reklamy.

Na przykład...

R. K. — Obiekt nie jest jeszcze w pełni ukończony, brakuje zaplecza programowego, magazynów na sprzęt. Na początku działalności zdarzały się akty dewastacji przedmiotów stanowiących wyposażenie klubu i jeśli dodam jeszcze trudności z zaopatrzeniem to widać, że zbyt często problemy których nie powinno być odrywają nas od działalności programowej.

Wróćmy na chwile do programu. Kiedy FAMA będzie otwarta dla filmowców i fotografików?

R. K. — To sprawa kilku miesięcy. Prawdopodobnie wraz z rozpoczęciem roku akademickiego uruchomimy klub filmowo-fotograficzny, chociaż podchodzi do tego terminu trochę sceptycznie.

Plany wakacyjne?

R. K. — Codziennie 5 godz. szkolnej zabawy w najlepszej dyskotece Krakowa. Zapraszamy.

Diękuję za zaproszenie oraz rozmowę i życzę, by przyszły rok przyniósł FAME „Czerwony Róż”.

Rozmawiał

LESZEK RAFALSKI

charakter uczestnictwa w życiu społecznym jest naszym zdaniem najbardziej wartościowy.

Nasz obiekt służy również celom społeczno politycznym. Odbывała się w nim III Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZK SZSP, oraz XV Studenckie Seminarium Leninowskie, w których przygotowaniu wydatnie uczestniczyliśmy.

Wszystko to dotyczy tzw. działalności programowej, a wiadomo, że oprócz spotkań, wystaw, recitali, występów grup teatralnych i muzycznych prowadzicie też działalność rozrywkową. Jak to wygląda na co dzień?

R. K. — Wychodzimy z założenia, że młodzież musi się mieć gdzie bawić, więc lepiej niech się bawi u nas na dyskotekach i w nocnym klubie niż na ulicy. Poza tym imprezy rozrywkowe przynoszą dochody, które możemy przeznaczyć następnie na działalność artystyczną. Rzadko się zdarza, by rozrywka była przedmiotem dumy klubu, ale nasza jest na takim poziomie, że chyba nie musimy się jej wstydić. Trafiają się co prawda jeszcze drobne incydenty, lecz jest ich niewiele.

Kto najczęściej przychodzi do klubu?

R. K. — Głównie studenci, rzadziej młodzież szkolna i pracująca.

Spotkałem się z głosem, że towarzystwo wychodzące z FAMY zakłada spokój mieszkańców os. Willowego. Także w samym klubie dochodziło wielokrotnie do interwencji organów porządkowych.

R. K. — Niestety, w początkowej fazie działalności towarzyszyły naszym imprezom nawet wybryki chuligańskie. Stare tradycje restauracji Gigant po której przejeżdżał lokal środowisko dobrze pamięta; może to potwierdzić nasza służba porządkowa. Nie zawsze też przyjeżdżał wezwany milicyjny radiowóz. Ale okres trudności porządkowych mamy już za sobą. Tych, którzy próbowali rozrabiać umieściliśmy na „czarnej

listkach biorących udział w tym okazjonalnym pokazie, ale trzeba podkreślić, że całość ekspozycji jest piękną manifestacją artystyczną — zaś spędzenie przy niej naszego wolnego czasu na pewno da nam tak potrzebną chwilę psychicznego wytchnienia.

Galeria Klubu MPIK przy placu Centralnym w tym letnim sezonie przedstawia debiut malarski Krystyny Jedyńskiej-Baszak, która w ubiegłym roku ukończyła krakowską Akademię Sztuk Pięknych — do dyplomu przygotowując się w pracowni profesora Jana Szancenbacha. Uderza nas tu działanie silnymi środkami wyrazu i może właśnie dlatego najsamopierw baczną uwagę zwróciłam na tylko jeden tu obraz podany... w związanej tonacji i dobitny delikatnymi dotknięciami pędzla: choć nie opatrzone tytułem i w aurze jakoby odrealnienia najpewniej jest fragmentem ze studia z autoportretem Artystki i otwiera zarys podobizny Mistrza w charakterystycznym ujęciu.

Poza tym jednorodną całość wystawy śląda i z 10 prac, a wszystkie w technice olejnej, wszystkie o napiętej aż do lśnienia powierzchni materii, wszystkie przejawiające dynamizm malarskiego gestu, uderzające bogactwem jarzających się kolorów. Przy pierwszym spojrzeniu wydaje się, że to malarstwo abstrakcyjne, jednak gdy wpatrzeć się i wmyśleć — odnajdujemy i treści poza plastyczne. Głębokie błękity nieba, szczególna zieleń szkła butelkowego, naszych kwiatów fioleto i cyndry — może to być w ogromnym naszym zachwycie odebrana i przetworzona wizja krajobrazu, czy w serii „Kompozycji” wizja zestawu tzw. martwej natury. W tym impulsywnym malarstwie odczytujemy i przedmiotowość, która tę sztukę zainspirowała. Ow zład artystycznej vitalności Krystyny Jedyńskiej-Baszak jest z pewnością mocnym atutem na wstępie jej drogi twórczej, a ważne iż swą plastyczną wypowiedzią już zainteresowuje.

Halina Bohdanowicz

## AKTUALNOŚCI

### „MONTINOWCY” FUNDUJĄ KSIĄŻECZKĘ MIESZKANIOWĄ

W MONTIN-ie odbyło się posiedzenie plenarne ZZ ZSMP w czasie którego podsumowano działalność organizacji za pierwsze półrocze tego roku. Wytyczono także zadania na półrocze bieżące. W czasie plenum odbyła się miła uroczystość wręczenia książeczki mieszkaniowej Arturowi Włodarczykowi, synowi zmarłego pracownika „Montinu”. Młodzież firmy ufundowała książeczkę z wkładem 28 tys. złotych.

Wręczono także nagrody laureatom plebiscytu „Mistrz — nauczyciel i wychowawca młodzieży”, którymi w „Montinie” zostali: mgr inż. Józef Walus i Zygmunt Stawarz.

### ZMP W FILATELISTYCE

Staraniem delegatury Polskiego Związku Filatelistycznego w Nowej Hucie zorganizowana będzie w naszej dzielnicy II Oddziałowa Wystawa Znaczków poświęcona XXX rocznicy powstania ZMP. Wystawa czynna będzie w dniach od 20 do 25 lipca, w godzinach od 10 do 19, w Klubie MPIK przy Placu Centralnym.

W okresie wystawy będzie stosowany okolicznościowy kasownik pocztowy, będzie również działała poczta harcerska. Zbieracze mogą zaopatrzyć się w trakcie trwania wystawy w rozmaite walory filatelistyczne.

Wszystkich zainteresowanych filatelistyką serdecznie zapraszamy do Klubu MPIK w Nowej Hucie od 20 lipca! (jd)

### W NOWEJ-HUCIE NA KOŁONIACH



Tradycyjnie, już, jak co roku, w naszej dzielnicy wypoczywają — na zasadzie wymiany — dzieci pracowników z różnych zakładów w Polsce. Jak słychać, pobyt w Nowej Hucie bardzo sobie chwala, bo też jego program jest bardzo urozmaicony. Szczególne zainteresowanie budzi oczywiście stary Kraków, jak też nieco dalsze wycieczki — do Wieliczki i Ojcowa.

Dzień zaczyna się zawsze od gimnastyki, po której śniadanie wybornie smakuje. A więc — atrakcji wiele, apetyty dopisują, coś można sobie więcej zjeść? Chyba tylko poprawy pogody. Gdyby kierownicy kolonii mieli jakikolwiek wpływ na aurę, z pewnością słońce świeciło by bez przerwy!

FOT. OKTAWIAN HUTNICKI

### WYPOCZYNEK NA TRAWNIKU

4 lipca br. przed godziną 17-tą Zespół Osiedli Spółdzielczych nr 1 (administracja osiedla Jagiellońskiego w Nowej Hucie) otrzymał telefoniczną informację od lokatora z bloku 56 os. Jagiellońskiego, że grupa młodzieży „wypoczywa”, czyli dewastuje skarpe z założonymi klombami kwiatowymi, leżąc i siedząc na trawie, niektórzy tarzali się po trawie. Zieleniec został założony wysiłkiem lokatorów, pielęgnowany przez Zakład Zieleni, a przede wszystkim przez dozorcę bloku. Dla sprawdzenia informacji udałam się na wskazane miejsce.

Młodzież około 40 osób w wieku 12—16 lat wylegiwała się na zieleńcu, obrzucając równocześnie liście z ozdóbnymi krzewów. Zwróciłam uwagę jednej z osób kierujących grupą i otrzymałam odpowiedź, że jest to wycieczka młodzieży z NRD, że są zmęczeni i że powinni mieć trochę wyrozumiałości. Wyrozumiałości wyrozumiałości, jednak bezmyślność osób kierujących grupą wycieczkową była ewidentna tym bardziej, że po drugiej stronie ulicy (os. Złotej Jesieni) można wypoczywać kulturalnie na ławkach, teren spacerowy przygotowany jest do tego celu. Za incydentem było dla mnie niemiłym zaskoczeniem i chyba nauką, aby w przyszłości nie reagować i nie zwracać uwagi na niszczenie i dewastację mienia, bowiem rozegrało się to następująco: osoba z którą rozmawiałam i której się przedstawiałam zwróciła się do młodzieży po rozmowie ze mną, a reakcją był gronki śmiech.

Stalam się więc pośmiwiskiem młodzieży zachęconej stanowiskiem osób dorosłych, jeden z chłopców podbiegł do mnie z aparatem fotograficznym i zrobił mi zdjęcie — kierownictwo wycieczki nie reagowało.

Nie wiem jak teraz zachowywać się będzie młodzież i dzieci z tego osiedla. Przyglądały się i słuchały...

(Autokar Nafciobudowy Kraków, nr 2483-KN)

MARIA NOWAK

Administrator osiedla Jagiellońskiego



Z magnetofonem wejść nie wolno! A z radiola można?

## KLUB PRAWDZIWIE studencki



„...jest jeszcze wiele problemów, które odrywają nas od działalności programowej”.

Już ponad 7 miesięcy działa na terenie os. Willowego Centrum Kultury Młodzieży i Studentów „FAMA”, jedna z największych placówek kulturalnych w dzielnicy. Na ostatnim konkursie „Czerwony Róż”, w tradycyjnej rywalizacji pomiędzy studenckimi centrami kulturalnymi z całej Polski FAMA zakwalifikowała się do finału i uzyskała wyróżnienie (zwyciężyły „Jaszczury”, a trzecie miejsce przypadło „Rotundzie”). Ten niewątpliwie sukces pierwszego w Nowej Hucie klubu studenckiego skłonił nas do podjęcia rozmowy z dyrektorem FAMY, wieloletnim działaczem ruchu studenckiego, ROMANEM KOTYRBA.

— Jak z perspektywy 7 miesięcy oceniasz działalność Centrum?  
R. K. — Mimo zapалу i entuzjazmu jakie towarzyszyły naszym przygotowaniom do otwarcia klubu z pewną obawą inaugurowaliśmy swoją działalność. Wchodziliśmy w nowe środowisko nie znając jego potrzeb. Nikt nie mógł przewidzieć czy zostaniemy zaakceptowani, i na ile przydadzą się nasze dotychczasowe doświadcze-

nia na nowym dla nas terenie. Jednak obawy okazały się płonne. Zostaliśmy przyjęci ciepło i z sympatią. Już po dwóch miesiącach działalności mieliśmy komplety na imprezach programowych.  
— Co w ramach działalności artystycznej już zrealizowaliście i które imprezy cieszyły się największą popularnością?  
R. K. — Bardzo nas cieszy aktywność Klubu Jazzowego. Wokół FAMY skupiła się liczna grupa miłośników tego rodzaju muzyki, a tradycyjne poniedziałki jazzowe przyciągają komplety słuchaczy. Działa też pracownia, plastyczna, Młody Teatr, klub literacki i kawiarnia artystyczna. W galerii mieliśmy już 10 wystaw grafiki, rysunku, malarstwa i tkaniny dekoracyjnej. Ostatnim zrealizowanym pomysłem są Warsztaty Piosenkarskie — cotygodniowa impreza mająca na celu wyszukiwanie talentów wokalnych i muzycznych. Wielu sympatyków zjednały nam wieczory kultury krajów egzotycznych, na których mieliśmy okazję zapoznać się z tańcami, śpiewem i zwyczajami Indii, oraz krajów Ameryki Łacińskiej. Przygotowa-

## LATEM w GALERIACH Nowej Huty

W Salonie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy alei Róż, jak tu w zwyczaju w okresie „Dni Morza” — pod patronatem LOK — artyści malarze krakowskiego okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków należący do Klubu Marynistów przedstawiają swe obrazy związane z tematyką morską.

Spotykamy się w tych obrazach i z ludźmi morza, patrzymy na ich siedziby i prace, ale przeważają szerokie widoki o coraz odmiennym nastroju: od świetlistości ranków pogodnych po przygaszenie barw o zmierzchu, po osobliwą atmosferę obrazów w gamie najciemniejszej — odtwarzających nastrojów przedburzowy. Mamy tu malarstwo olejne, gwasze, akwarele, a także linoryty. Prace nader zróżnicowane — zależnie od widzenia artysty, od rodzaju jego talentu i od techniki, którą się posługuje. Wystawia 15 artystów, z nich większość ma już od dawna ustaloną pozycję. Sztuka ich nie wymaga specjalnego podprowadzenia, zrozumiała jest i miła każdemu! Zawsze podobają się nam nadbaltyckie brzozy Henryka Starzyńskiego — wiadomo, wybornego akwarelisty. Ale i akwarele Izabeli Delekt-Wicińskiej są pełne uroku, bo w ich aranżacji czuje się ciepło i swobodę lata. Dobrze jest też spotkać się i tutaj z dziełem tak wrażliwego kolorysty jak Zdzisław Jachimczak. I jak przyjemnie jest patrzeć na grę lekkich barw u J. Łaskiewicz-Masłowskiej. Nie sposób w krótkim odnotowaniu bodaj wymienić nazwiska wszy-



# ŚMIECH TO ZDROWIE

## WIOSENNE PORZĄDKI

Dziś w Zagajach od rana wielkie poruszenie. Wszystkie urzędy i instytucje w odpowiedzi na apel naczelnika miasta i gminy, przystąpiły do wiosennych porządków.

Nad sprawą organizacją akcji czuwa specjalna komisja z referentem do spraw estetyzacji miasta Anatolem Klombikiem na czele. Widząc ogromne zaangażowanie mieszkańców naczelnik zobowiązał się towarzyszyć komisji w końcowej fazie pracy, podczas kontroli wykonania podjętych przez poszczególne urzędy i instytucje zobowiązań.

Ludzki zapal do głębi wkurzył Jana Syrenę, komendanta miejscowej jednostki strażackiej.

— Jazda chłopaki po instrumenty — krzyknął zachrypłym tenorem do kolegów czyszczących strażacki wóz. W chwili późniejszej orkiestra maszerowała już główną ulicą. Polyskiwały w wiosennym słońcu nowiuteńkie alfy i puzony, a lekki wiatr nioś strzępy popularnej melodii „Orkiestry dęte” hen w najodleglejsze zakątki spokojnego miasteczka.

Przed siedzibą służby rolnej orkiestra zatrzymała się na chwilę, by odegrać nieoficjalny hymn tutejszego wydziału („Pije Kuba”). Sąd otoczona grupką najmłodszych wielbicieli udała się do miejskiego parku.

Tymczasem do komisji zaczęły napływać meldunki. Pierwszy, od kierownika służby rolnej, doręczył referent Kapusta. On też odczytał głośno jego treść.

— Wszyscy pracownicy z ogromnym zaangażowaniem realizują wyznaczone zadania. Wykonamy je przed planowanym terminem. Podpisali... kierownik służby rolnej — Waldemar Fajtak.

— Bravo — wykrzyknął, waląc pięścią w stół, Anatol Klombik.

— Bravo, bravo — zautórował wyraźnie uradowany naczelnik. Na chłopaków ze służby rolnej możemy zawsze liczyć...

— Panowie — przerwał Klombik — proponuję abyśmy udali się do nich. Musimy im popratulować!

— Oczywiście... oczywiście... przytaknęli pozostali członkowie komisji.

— Panie naczelniku — mam pomysł! Może by tak z orkiestrą... zaproponował entuzjastycznie Klombik.

— Świetny pomysł! — ucieszył się naczelnik. Pędzcie kolego Klombik do parku, do Syreny... Powiedźcie, że ja proszę... niech natychmiast przychodzi z orkiestrą...

W chwilę później poszerzona o orkiestrę komisja była już w siedzibie służby rolnej.

Gdy orkiestra skończyła grać „sto lat” promieniejący szczęściem Klombik chwycił w objęcia kierownika Fajtaka...

Gratulujemy, kolego Fajtak — rzekł dobrodusnie naczelnik wchodząc do gabinetu kierownika służby rolnej. Przyszliśmy zobaczyć efekt Waszej pracy. Cieszymy się...

— Ależ, drobiaz — panie naczelniku — powiedział nieśmiało Fajtak. — My nie wielkiego...

— No, no — nie bądźcie skromni. Pochwalcie się, pokażcie co zrobiliście...

— Widzi pan, panie naczelniku, my pracujemy od rana w moim gabinecie... O, tutaj mamy nawet hasło...

Wszyscy spojrzeli na południową ścianę gabinetu. Na zielonym płótnie widniało pokazanych rozmiarów rymowane hasło: „Dziś wiosenne porządki — wszyscy czyszczą pieczone!”

W kacie na biurku kierownika Fajtaka stała duża miednica. Pracownicy służby rolnej w skupieniu czyścili małymi szczoteczkami urzędowe pieczone!

Członkowie komisji zaczęli spoglądać na siebie tracąc się znacząco łokciami. Ciszę przerwał rumot przeturaczanych krzesel.

— Pan Klombik semala! — krzyknął ktoś przerwanym głosem.

— Podajcie szybko wiadro z wodą! — E. KARKOSZ



Jerzy Leszczyński

### FRASZKI

#### Na dewotkę

Wyznanie innych ją złości — szczególnie wyznanie miłości.

#### Pokaz mody

W maxi i midi mini się widzi.

#### Alimenty

Koszty przedłużania gatunku — w niewłaściwym kierunku.

#### Niewinny

Jest to oskarżony — z niewłaściwej strony.

#### Załatwiony

— To jest wyjście! — powiada, gdy mu pokażą drzwi. I nigdy nie wiadomo: mówi poważnie czy drwi?

#### Czarująca żona

Zaklinacz węza w kieszeni męża.

#### Zaślepienie

Złoty człowiek, powiedz, to wszyscy zaraz patrzą na tego, co bliższy.

#### Idol

Opinia o nim ciągle jest niezdecydowana: jedni bożyszcza widzą w nim — druzdy balwana.

#### Kłamstwo

Nie ma żadnych zgrabnych kłamstw — kłamstwo krótkie nogi ma.

#### Przestrzeżenie diety

Tylko TY mi nie TYJ!

### PLON NASZEGO KONKURSU

#### Zapytania do Redakcji

— Czy można w osiedlach urządzić ścieżki zdrowia?

— Owszem. Biegając od kiosku do kiosku w poszukiwaniu „Klubowych”.

(E. Czepiec)

#### Zasłyszane

Konduktor do pasażera jadącego na urlop:

— Ma pan bilet na pociąg osobowy, a jedzie pan pośpiesznym. Musi pan dopłacić różnicę.

— Co to znaczy „musi”? Dla mnie pociąg może jechać wolniej, mnie się nie spieszy...

★

— Jak szanownemu panu smakował kbitel w naszym lokalu?

— Hm, jako fachowiec stwierdzam, że to pierwszorzędny gatunek.

— A to pan szanowny jest rzeźnikiem?

— Nie, szewcem...

★

Para narzeczonych wybrała się na spacer nad nowohucki Zalew. W pewnej chwili dziewczyna pyta:

— Co byś zrobił, gdybym wpadła do wody i zaczęła tonąć?

— Skoczyłbym, oczywiście!

— Do wody?

— Nie... do telefonu!

(Nad. Zb. Gniadek)

### TO ŚMIESZNE!

W rubryce wypadków w jednym z mediolańskich dzienników czytamy: „W pobliżu Mirandoli zderzyły się dwa samochody. Jeden z kierowców złamał co najmniej dwie nogi”.

Lekarz dentysta Adolfo Russo z Brazylii przegrał proces wytoczony pacjentce, która — gdy wyrwał jej zęby — ugryzła go w palec. Sąd orzekł, że chodzi tu o „normalne ryzyko zawodowe”.

Miasteczko Robin w USA liczące 10.000 mieszkańców, pozabawione było czasowo ochrony policji. Wszyscy policjanci z miejscowego posterunku (w liczbie 15) zostali aresztowani za kradzieże, rabunki, włamania, branie łapówek i handel narkotykami!

W cyrku moskiewskim po pięcioletnich zabiegach udało się nauczyć krowę jeżdżenia na rowerze i grania w piłkę nożną. Okazuje się więc, że i te, zdawałoby się niezdarne zwierzęta posiadają ukryte zdolności cyrkowe... (dar)

Władysław F. ma 39 lat i bogatą, kryminalną przeszłość. Kiedy odzyskał wolność nie podjął pracy lecz postanowił żyć dalej lekko i przyjemnie. Ze na bakier z prawem — to już zupełnie inna sprawa...

Za teren swojej „działalności” wybrał sobie deficytową, bo mieszkaniową branżę. Swoją rolę pojmował jednoznacznie. Będzie obiecywał natynnym, że ma szerokie koneksje i jeszcze większe znajomości, a oczekujący na mieszkania za te obietnice hojną ręką wsuwać będą do jego kieszeni wielotysięczne sumy. Jak łatwo się domyślić rachuby Władysława F. ucale nie okazały się zawodne.

Pierwszym „klientem” był Stanisław C. z Nowego Brzeska. Córka pana C. od kilku lat oczekiwała na mieszkanie w Spółdzielni „Hutnik”, a tato chętnie zrobiłby wszystko by owo oczekiwanie córce znacząco skrócić. Kiedy ze swoją ofertą pomocy napaścił się Władysław F. dobry tatuś był prawie wniebowzięty.

Ten od koneksji i znajomości mówił krótko acz treściwie. Jak się „da to się da”. Stanisław C. dał więc co trzeba o ochoczo postanowił. Panowie spotkali się w nowohuckiej „Arkadii”. Tu, w toalecie, 8 tysięcy złotych zmieniło właściciela. Potem była wódzeczka i obietnice, że wszystko teraz pójdzie szybko, ale reali-

stycznie liczyć się należy z możliwością następnym kosztów.

Tato córceczki oczekującej na mieszkanie z kosztami się liczył, a jego przewidywania okazały się słuszne. Nie minęło wiele czasu a w Nowym Brzesku zjawili się pan Władysław oświadczając, że sprawa jest „już nagrana” tylko jeszcze do

### Kronika sądowa

## Pieniądże i mieszkania

portfela sięgnąć należy. Ci z „Hutnika” są strasznie na pieniądze lazi i umiaru w braniu łapówek nie mają żadnego. Dać więc trzeba jak chce się mieć szybko mieszkanie. Innego wyjścia nie ma.

Stanisław C. dał więc równe 4 tysiące i zaczął cierpliwie czekać kiedy wreszcie dziecko jego otrzyma te upragnione „emki”. Czekał, czekał ale doczekać się nie mógł. Zaczął się normalnie denerwować.

Mieszkaniec Nowego Brzeska nie wie-

dział jednak, że podobnie sfrustrowany jest pewien obywatel Nowej Huty, Edward K. zresztą, który na poczet przydziału mieszkania wręczył Władysławowi F. sumę o wiele większą do sięgającą aż 27.500 zł. Gdy panowie dosyć już się podenerwowali postanowili sprawiedliwości szukać tam gdzie należy. W sądzie mia-

Zasiadł nasz mieszkaniowy oszust na ławie oskarżonych z przykrością konstatając, że nie spodziewał się tak szybkiej, kolejnej upadki. Ze skruczą wysłuchał wyroku wysokiego sądu, który orzekł, że działalność Władysława F. według kodeksu zastępuje na 3 lata więziennego odosobnienia oraz 25 tys. zł grzywny. Sąd postanowił także oddać oszusta na 4 lata pod dozór ochronny (oczywiście te lata liczyć się będą od chwili gdy przed skazanym otworzą się ponownie drzwi wolności) oraz zobowiązać go do zwrócenia poszkodowanym wyłudzonych od nich sum.

Być może kiedyś Stanisław C. i Edward K. swoje pieniądze odzyskają. Kiedy to się stanie nikt przewidzieć nie potrafi. Oczekiwanie na swoje złotówki wykorzystają zapewne na pouczające medytacje o tym, iż najsłodsze jest nieodłącznym elementem pospolitej głupoty... J. HANDERK



## CO TYGODNIU?

### KINA

SWIT godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Ostatni film o legii cudzoziemskiej” prod. USA, od 15 lat, następny program: „Inny mężczyzna — inna szansa” prod. francuskiej, od 15 lat.

SWIT mała sala od 13 do 16 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Konie Waldeza” prod. włoskiej, od 15 lat, od 17 do 20 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Otlalia z Bahil” prod. brazylijskiej, od 15 lat, od 21 do 24 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Kochaj albo rzuć” prod. polskiej, b/o.

SWIATOWID od 13 do 16 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Ebirah — potwór z głębin” prod. japońskiej, b/o, od 17 do 19 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Twarzą w twarz” prod. szwedzkiej, od 18 lat, od 20 do 23 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Człowiek klanu” prod. USA, od 18 lat.

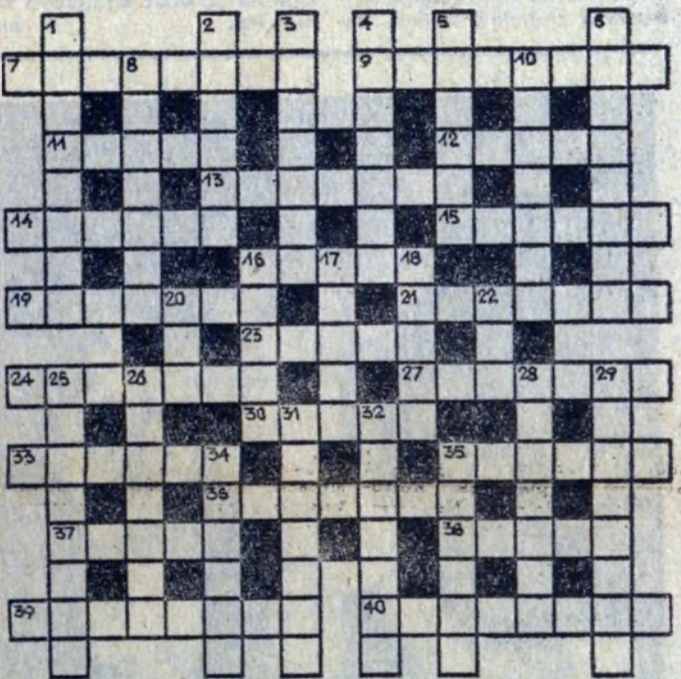
Poranek — niedziela 16 bm. godz. 11.00 „Terror Mehagocziilli” prod. japońskiej, b/o.

SWIATOWID mała sala od 13 do 16 bm. godz. 15.00 „Podróż kota w butach”, prod. jap., b/o, godz. 17.00, 19.00 „Mistrz rewolweru” prod. USA, od 15 lat, od 17 do 18 bm. godz. 15.00 „Szatan z siódmej klasy” prod. polskiej, b/o, godz. 17.00 i 19.45 „Sprawa Gorgonowej” część I i II, prod. polskiej, od 18 lat, od 19 do 20 bm. godz. 15.00 „Szczęście na smyczy” prod. jugosłowiańskiej, b/o, od 20 do 22 bm. godz. 17.00 i 19.00 „Granica”, prod. polskiej, od 15 lat.

SPINKS od 13 do 16 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Omen” prod. USA, od 18 lat, od 17 bm. kino nieczynne, remont.

TEATR LUDOWY nieczynny (przerwa urlopową).

## KRZYŻÓWKA



Poziomo: 7. drwalowi niezbędna, 9. długie wiosło do kierowania tratwą (ustawione na ostatniej lub przedostatniej taflii), 11. posiedzenie, obrady, 12. od starożytności znana wyspa grecka (wspak), 13. szczególny przysmak, 14. sztaba wzmacniająca zamknięcie drzwi, okna, 15. dzieci Uranosa i Gaia, stracona do Tartaru, 16. marzenie właściciela samochodu, 19. drzewo lub koń jasnorudy, 21. przewaga, korzyść, zysk, wyższość, 23. roślina podzwrotn., której korzeń stanowi przyprawę, 24. miejsce ustronne, samotnia, 27. tusz, 30. znane miasto nad Pilicą, 33. pewien obszar wyróżniający się charakterystycznymi cechami, 35. pocałunek lub twarz dziecka, 36. krzyżówkowy wodospad, 37. jedna z dziewięciu opiekunek sztuk, 38. jest w szkole i w parku, 39. słynny rosyjski szachista (dwukrotnie walczył o mistrzostwo świata ze Steinitzem), 40. tabletki z otoczką.

Pionowo: 1. utwór muz. z tekstem do śpiewu, 2. to co zostaje z buraka po odjęciu cukru, 3. Fibakowi niezbędna, 4. oczyszczone, sprzedaje, 5. średniowieczny aktor wędrowny, 6. sznurek do podskoków, 8. kosa pracuje, 10. wógorze w Rzymie, 16. wzburzenie, złość, pasja, 17. brydżyści go robią, 18. pierwotny młyn, 20. obsługiwał samochody zanim go Polmozbyt pochłonił, 22. piłka opuściła boisko, 25. przeciwstawienie, przeciwieństwo, 26. wyraził określonego kierunku politycznego, artystycznego, 28. najbardziej północny punkt Polski z latarnią, 29. żona szamańska czy konkurentka?, 31. piękny „ulański” kolor, 32. kant, skraj, 34. ryba z rodziny karpiowatych (wspak), 35. bozek, fala lub duren.

Wśród czytelników, którzy do dnia 20 bm. nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

### NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 26 WYLOSOWALI:

- 1. Marian Cyran 32-060 Liszki Kaszów 347.
- 2. Barbara Huczko 72-514 Kołczewo ul. Bałtycka 8.
- 3. Kazimierz Domagała 31-930 Kraków os. Centrum C 5/24.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 27.

Poziomo: 7. taboret, 8. sałatka, 9. kometa, 10. kłisza, 11. smaki, 14. Gólas, 17. Faras, 19. kotwica, 20. udko, 21. góra, 22. kolizja, 23. wraki, 26. sagan, 29. masło, 31. ochota, 32. ratusz, 33. bateria, 34. maszyna.

Pionowo: 1. Maroko, 2. moneta, 3. bekas, 4. Łaski, 5. kalina, 6. okazja, 12. Matylda, 13. kwiczoł, 15. łódka, 16. skoki, 17. fagas, 18. rarów, 24. ruczaj, 25. Kromer, 27. artyzm, 28. absynt, 29. mania, 30. Orkan.

### „GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.





JAK ZDOBYĆ BILET?

## Japończycy w Nowej Hucie

Pisaliśmy już o mającym się odbyć w Nowej Hucie meczu pomiędzy reprezentacjami siatkarskimi Japonii i Polski. Aktualnie sprawa jest już sfinalizowana i Japończycy wystąpią w hali KS „Hutnik” dwukrotnie, w dniach 31 lipca i 1 sierpnia br. Nie należy przypominać kibicom siatkówki, że zespół Kraju Wschodzącego Słońca należy do ścisłej czołówki światowej. Do Polski przyjeżdża w najsilniejszym składzie, gdyż mecze te szkoleniowcy japońscy traktują jako sprawdzian przed mistrzostwami świata we Włoszech. Zresztą nie wracać oni już do Japonii, tylko jadać już do Włoch.

Także dla drużyny polskiej spotkanie z Japonią będzie miało duże znaczenie i będzie przedostatnim sprawdzianem przed włoską konfrontacją najlepszych zespołów świata. Po-

lacy do mistrzostw przygotowują się bardzo starannie. W drużynie znajduje się dwóch przedstawicieli Hutnika: Marek Karbarz i Bronisław Bebel. Wprawdzie nie występowali ostatnio w międzynarodowym turnieju w Gdańsku, a było to spowodowane drobnymi kontuzjami, lecz do mistrzostw świata przygotowują się i zobaczymy ich w Nowej Hucie.

Zainteresowanie meczami jest bardzo duże. Do Hutnika napływają już zapotrzebowania na bilety z sąsiednich województw. Dlatego informujemy, że bilety rozprowadzane będą także poprzez zakłady pracy. Zamówienia przyjmowane są w sekretariacie. Nie należy więc zwlekać z zamówieniem, gdyż sprzedaż odbywać się będzie na zasadzie kolejności zamówień.

## MARATON PLYWACKI W ROZNOWIE

Wszyscy ci, którzy najbliższą niedzielę zamierzają spędzić w Roznowie mogą przeżyć dużą atrakcję sportową. Będzie nią XI Maraton Pływacki, którego organizatorem jest Okręgowy Związek Pływacki w Krakowie. Start w Maratonie zapowiedziało wielu czołowych zawodników z całej Polski. Gdy piszemy te słowa nie potwierdzony jest jeszcze udział najlepszego polskiego pływaka-maratończyka, Bogusława Lizaka. Odnosi on ostatnio wiele sukcesów, wygrał maraton morski w NRD i przygotowywuje się do przepłynięcia trasy 92 km dzielącej Kołobrzeg od Bornholm.

Dodajmy, że maraton roznowski odbędzie się w kategorii kobiet i mężczyzn. Polecamy zatem wyjazd do Roznowa, ap.

## HUTNIK STARTUJE W PEZP

W ubiegły wtorek w Brukseli rozlosowano kolejną edycję europejskich pucharów w siatkówce mężczyzn i kobiet. W tegorocznych rozgrywkach biorą udział trzy polskie zespoły męskie: AZS Olsztyn — Puchar Europy Mistrzów Krajowych, Hutnik — Puchar Europy Zdobywców Pucharów i Płomień Milowice — ubiegłoroczny zdobywca PEMK.

AZS w pierwszym meczu spotyka się z drużyną holenderską Blokkerem, Hutnik ze zwycięzcą meczu Guca Ankara — Sokol Wiedeń i Płomień ze zwycięzcą pojedynku FC Porto Portugalia — Partizan Belgrad. Nas najbardziej interesuje start Hutnika. Fachowcy uważają, że przeciwnicy Hutnika są do łatwego pokonania. Pierwszy mecz nasi siatkarze rozegrają na wyjeździe, rewanż przed własną widownią.

ap.

## SUKCES LEKKOATLETÓW

Na stadionie warszawskiej „Skrzy” odbywały się tegoroczne mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce. Do udanych należy zaliczyć udział w tej imprezie przedstawicieli „Hutnika”. Janina Kosiba (b. zawodniczka „Wisły”) wynikiem 53,86 m wywalczyła tytuł wicemistrzyni Polski w rzucie dyskiem. Tytuł wicemistrza Polski przypadł także Jerzemu Mydlarzowi w biegu na 1500 m, który przegrał o 1 sek. z Henrykiem Wasilewskim.

Warszawskie mistrzostwa można uznać za rekordowe dla Hutnika. Klub reprezentowany był aż przez 9 zawodników. (Dla przypomnienia, w dotychczasowej historii lekkoatletycznych MP hutniczych barw bronił najwyżej jeden lub dwóch zawodników).

Osobą najbardziej zadowoloną z przebiegu ostatnich zawodów jest chyba trener hutniczej ekipy Andrzej Biernat. Miał on bowiem okazję obejrzeć na podium dla najlepszych także swych wychowanków biegających obecnie w innych klubach.

## PRZERWA KOSZYKARZY I KOSZYKAREK

Koszykarki i koszykarze przebywają obecnie na wakacjach lub urlopach. Cykl przygotowań do sezonu rozpocznie się dla nich od 1 sierpnia, kiedy to wznowią treningi na własnej hali. Jedynie kadrowicze intensywnie pracują na zgrupowaniach centralnych.

## TURNIEJ MANIFESTU LIPCOWEGO

W dniach 21-25 lipca w hali „Hutnika” rozegrany zostanie turniej piłki ręcznej z udziałem reprezentacji ZSRR, NRD, Rumunii, Włoch oraz Polski I i Polski II. W składzie Polski I zobaczymy Alfreda Kaluzińskiego i Jerzego Garpiela, a Polski II — Jana Gmyrka i Jana Koziała — zawodników Hutnika. Na zdjęciu: w akcji Jan Kozielec. Fot. JACEK WCISŁO

## Rajd Wodniaków i Piechurów



Lato, nasilenie urlopów w pełni. Każdy kto jeszcze nie wyjechał z miasta na zasłużony wypoczynek rozgląda się ciekawie gdzie by tu wyruszyć po słońce, ruch i świeże powietrze. Najbardziej interesująca jest propozycja jaką oferuje pracownikom HiL KTW „Wiking” i Komisja Turystyki Pieszej Oddziału PTTK HiL. Ta propozycja jest zaproszenie na IV Rajd Wodniaków i Piechurów.

Rajd ten odbędzie się w dniach 21, 22 i 23 lipca na trasie od Odrzykonia-Prządki przez Strzyżów do Rzeszowa. Koszt uczestnictwa — 100 zł od osoby. Uczestnicy rajdu będą nocować na biwakach namiotowych. Uwaga, obowiązuje posiadanie własnego sprzętu. Organizatorzy rajdu gwarantują jego przewiezienie.

Rajd Wodniaków i Piechurów jest nową inicjatywą turystyczną. Polega on na tym, że wodniacy spływają rzeką na kajakach, a towarzyszący im piechurzy wędrują brzegiem, niekiedy z przystankami, aby zwiedzić najciekawsze zabytki w okolicy.

Biwaki są wspólne. Odbędzie się na nich ogniska, konkursy i zabawy. Uczestnicy mają zagwarantowane bardzo atrakcyjne spędzenie wolnego czasu. Wszystkie poprzednie wspólne rajdy wodniaków i piechurów, a odbyło się ich już trzy, były udane. Nie inaczej będzie chyba także tym razem.

Wyjazd autobusem hutny nastąpi w dniu 21 lipca o godzinie 15 spod budynku DMR przy ulicy Bulwarowej. Powrót z Rzeszowa, gdzie nad Wisłokiem czynna będzie meta rajdu, nastąpi w dniu 23 lipca około godziny 21.

Zgłoszenia przyjmuje Biuro Oddziału PTTK HiL, budynek „S” centrum administracyjnego, telefon nr 48-25.

## SPACERY PO OKOLICACH KRAKOWA

Tych, którzy nie wyjadą nigdzie za miasto zachęcam do niewielkich, acz ciekawych, spacerów po okolicach naszego grodu. Gdzie się warto wybrać? Jeżeli chodzi o Nową Hute udany spacer może nas zaprowadzić do Branicy (kierunek jak na Niepolomice). Zwiedzić tutaj możemy ładny park i zabytkowy lamus.

## Dobre wyniki rajdowców Hutnika

Tym razem Kielce gościły czołowych zawodników Polski organizując w dniach 24. VI. i 25. VI. br. w pięknych okolicach Chęcin II-gą Eliminację Rajdowych Mistrzostw Polski oraz IV Eliminację Rajdowych Mistrzostw Polski. W obydwu Eliminacjach uczestniczyli w pełnym składzie rajdowcy Sekcji Motorowej KS Hutnik. W zawodach tych sportowcy Hutnika zajęli doskonałe miejsca tak w kwalifikacji indywidualnej jak również generalnej plasując Hutnika na czołowych miejscach we współzawodnictwie klubowym.

Miejsca zawodników Hutnika zajęte w II Eliminacji Rajdowych Mistrzostw Strefy:

Klasa 175 cm VII m-ce Stefan Solowski  
Klasa 250 cm II m-ce Adam Styła  
Klasa 350 cm I m-ce Artur Komorowski, III m-ce Zdzisław Chlebda, IV m-ce Ryszard Zajac.

W klasyfikacji generalnej: I m-ce Artur Komorowski „Hutnik”, II m-ce Robert Blachut „PKS Dębnicki”, III m-ce Zdzisław Chlebda „Hutnik”.

W klasyfikacji Klubowej: I m-ce „Hutnik”, II m-ce „PKS Dębnicki”, III m-ce „Gorce”.

Miejsca zawodników Hutnika zajęte w IV Eliminacjach Mistrzostw Polski:

Klasa 250 cm VI m-ce Adam Styła  
Klasa 350 cm III m-ce Artur Komorowski  
Klasa 350 cm IV m-ce Ryszard Zajac  
Klasa 350 cm V m-ce Zdzisław Chlebda

W klasyfikacji generalnej miejsca: III m-ce Artur Komorowski, IV m-ce Ryszard Zajac, V m-ce Zdzisław Chlebda.

W klasyfikacji Klubowej: I m-ce Avia Świdnik, II m-ce Pioneer Lublin, III m-ce Hutnik Kraków.



Tekst i foto: Zbigniew Fortuna



## Piłkarze na obozie „u siebie”

Piłkarze Hutnika trenują na własnym stadionie. Planowany wyjazd na obóz do Świdnicy nie doszedł do skutku. Nowy trener Aleksander Brożniak nie podjął się przygotowywania zespołu w nienałecznych warunkach treningowych — kiepskie boiska, brak zaplecza socjalno-odnowieniowego — i postanowił zorganizować obóz w własnych obiektach. Zawodnicy mają stworzone bardzo dobre warunki treningowe i w dniach 10-21 lipca odbywają ćwiczenia w ramach obozu przygotowawczego. Trenują dwa razy dziennie. Na zgrupowaniu przebywają: Kocob, Dziewoński, Bławat, Mikoś, Głanowski, Wiatrowski, Goliński, Gładyszek, Zemelka, Węglarz, Wojtaszek, Wiącek, Stokłosa, Kruszek, Murzyn, Szumiec, Pawlikowski, Molenda, Sysło, Maciejowski i Karaś. Nie ma więc wspomnianym składzie Urbańczyka i Koniecznego, którzy zmieniają barwy klubowe, ale o tym już pisaliśmy. Nie ma też Przybyłowskiego, w którego przydatność nadal w Hutniku się nie wierzy. Nie nowa to sprawa, tylko trudna do udowodnienia. Jak można bowiem mówić o sprawności zawodnika i wytrenowaniu, kiedy zawodnicy Hutnika nie byli dotąd sprawdzani w tym

względnie metodą testów sprawnościowych. Czyżni to dopiero teraz trener Brożniak na aparaturze będącej w posiadaniu „Wisły”. Nie dodać, nie ująć...

Pisałem już, że główny kierunek polityki personalnej opierał się będzie na dawaniu szansy gry w pierwszym zespole własnym wychowankom. W bezpośrednim zainteresowaniu trenera Brożniaka znajdują się więc także juniorzy.

W najbliższych dniach piłkarze Hutnika rozegrają mecze kontrolne z Górnikiem Zabrze, Rakowem, nie potwierdzony jest jeszcze wyjazd drużyny bułgarskiej, czynione są rozmowy z Zagłębiem Sosnowiec i Górnikiem Wałbrzych. Natomiast pierwsze mecze w lidze międzywojewódzkiej przewidziane są na 6 sierpnia, aczkolwiek nie ma jeszcze opracowanego terminarza. Pisząc o piłce nożnej wspomnę jeszcze o tym, że pracę szkoleniową w Hutniku podjął b. piłkarz mgr AWF Krzysztof Obarzanowski. Odświadczył Jan Tyrka.

PS. Rozegrany przez piłkarzy Hutnika mecz kontrolny z Górnikiem Zabrze zakończył się wynikiem 1:4.

Chlebda i Ryszard Zajac. Każdy dzień tegorocznego Rajdu Tatrzańskiego stanowi odrębną eliminację motocyklowych mistrzostw Polski w rajdach obserwacyjnych. Są więc szanse, by ewentualne niepowodzenia w sobotę nadrobić lepszą jazdą w niedzielę. A trasa na pewno nie będzie łatwa — do tradycji należy deszcz padający w czasie Rajdów Tatrzańskich.

## Hutnicy w XXXV Międzynarodowym Rajdzie Tatrzańskim

W dniach 29-30 lipca br. rozegrany zostanie na trasach wokół Nowego Targu jubileuszowy XXXV Międzynarodowy Rajd Tatrzański. Na starcie stanie cała czołówka krajowa motocyklistów specjalizujących się w rajdach obserwacyjnych, a także ekipy CSRS, NRD i Szwecji. Nie brakuje oczywiście zawodników Hutnika, którzy będą chcieli poprawić swą pozycję zespołową w mistrzostwach Polski, a do walki o czołowe lokaty na XXXV MRT włącza się na pewno członkowie kadry narodowej skupieni w Hutniku — Artur Komorowski, Zdzisław

## POZDROWIENIA OD WZASOWICZÓW Z WERNIGERODE

Otrzymałmy widokówkę z pozdrowieniami od wczasowiczów wypoczywających w Wernigerode w Górach Harzu — NRD. Miasteczko jest urocze, warto je zwiedzić przy okazji letnich wędrowek po kraju naszych zachodnich sąsiadów.